

ROK LVI
Nr 275 (17 158)
Wydanie I
Nakład 65 113 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota/Niedziela
25-26 XI 2000
Cena 1 zł
www.dziennik.krakow.pl

Jeżeli samorządy nie dopłacą kolei

Mniej pociągów

(INF. WL.) W Małopolsce 46 nierentownych kursów pociągów jest zagrożonych likwidacją. Może je uratować tylko samorząd, który dopłaci kolei do kosztów utrzymania tych kursów. W przyszłym roku na dopłatę do regionalnych przewozów pasażerskich zostanie przeznaczonych w Polsce 800 mln zł, z czego 6,5 proc. przypadnie Małopolsce.

Groźba likwidacji zawisła nad 10 pociągami do Bukowna, a 13 nierentownych kursów rozpoczyna się lub kończy w Krakowie. Likwidacja grozi przede wszystkim kursom nocnym, ale nie brakuje na liście pociągów rannych i popołudniowych.

Jak samorządy zareagują na propozycje likwidacji niektórych kursów kolejowych?

MICHAŁ WOJTOWICZ, starosta tarnowski: - Chcemy uruchomić połączenie kolejowe Szczucin - Tarnów, obsługiwane przez lekki autobus szynowy. Projekt jest już przygotowany.

ZYGMUNT SZOPA, starosta miechowski: - Bez pociągu w południe jakoś sobie poradzimy, ale nie zgodzimy się na likwidację kursów porannych i popołudniowych, z których korzystają ludzie dojeżdżający do pracy i wracający do domu.

Oto niektóre kursy zakwalifikowane do zawieszenia: Zakopane (godz. odjazdu 22.43) - Chabówka (godz. przyjazdu 23.48); Hucisko (22.56) - Sucha Beskidzka (23.36); Wola Rzędzińska (22.49) - Tarnów (22.57); Kraków Główny (8.20) - Bochnia (9.06); Trzebinia (15.55) - Spytkowice (16.35).
Szczegóły - str. 4

Usługa bez zapłaty

Skarb państwa nie reguluje swych zobowiązań

(INF. WL.) Krakowska firma wykonująca remonty instalacji wodno-kanalizacyjnych od wielu miesięcy usiłuje wyegzekwować od Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego 35 tys. zł za usługę wykonaną na rzecz Zespołu Ognisk Wychowawczych w Warszawie w 1998 roku. Szanse na odzyskanie pieniędzy są jednak praktycznie żadne: urząd mówi, że odda, gdy otrzyma pieniądze z resortu finansów, a resort nie

zapłaci, bo już raz dał urzędowi środki na ten cel.

Ile wynoszą dziś łączne zobowiązania skarbu państwa z tytułu zadłużenia placówek oświatowych, medycznych i opieki społecznej? Tego nie wie nikt, także resort finansów; wiadomo jedynie, że chodzi o dziesiątki milionów złotych. Szacuje się jednak, że długi Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego należą dziś do najmniejszych w kraju.

Dokończenie - str. 3

Do 60 dni

Czekając na milionera

(INF. WL.) Do krakowskiego oddziału Totalizatora Sportowego nadal nie zgłosił się właściciel kuponu z „szóstką” ze środowego losowania Dużego Lotka. Zakład na „chybił trafił” za 9,6 zł został opłacony w kolekturze na stacji benzynowej w Krakowie. Jeżeli właściciel tego kuponu nie odbierze nagrody w ciągu 60 dni od daty losowania, straci prawo do 6,7 mln zł.

Regulamin gier Totalizatora Sportowego stanowi, że ze szczęśliwym kuponem trzeba zgłosić się „niezwłocznie”. - To dość nieprecyzyjne określenie - przyznaje Mirena Górnik z krakowskiego oddziału Totalizatora. - Chodzi o to, by kupon został sprawdzony, gdy nie jest zniszczony. Gdyby doszło do zamazania cyfr, to nagrody nie będzie można odebrać. A ludzie często noszą kupony w kieszeniach lub złożone i zawsze może dojść do jakiegoś uszkodzenia kartki.

Dokończenie - str. 4

W ponad 20 miejscach na Podkarpaciu

Nielegalny arsenał

Mieli broń lepszą od policyjnej



Fot. EWAF

(INF. WL.) Policjanci z Wydziału XX Centralnego Biura Śledczego KGP z siedzibą w Rzeszowie zlikwidowali w ramach trwającej 9 miesięcy akcji zorganizowaną grupę przestępczą, zajmującą się na dużą skalę handlem bronią. - Nie tylko przemycano i sprzedawano broń, ale nawet powstały nielegalne rusznikarnie przygotowujące broń na indywidualne zamówienia - mówi inspektor Włodzimierz Woźniak, naczelnik Wydziału XX CBS w Rzeszowie.

Dokończenie - str. 5

W Tarnowie nie milkną telefony od zainteresowanych niemieckimi odszkodowaniami

Archiwum przed obłężeniem

(INF. WL.) Po informacji, jaka ukazała się w naszej gazecie o odnalezieniu w tarnowskim Archiwum Państwowym spisu osób wywiezionych na przymusowe roboty do hitlerowskich Niemiec, nie milkną telefony od osób zainteresowanych wykozystaniem cennych materiałów.

- Spodziewamy się w najbliższych miesiącach obłężenia archiwum i wielu prób ze strony osób starających się o odszkodowanie za przymusową pracę w Niemczech. Jesteśmy na to przygotowani. Większości osób, zwykle w podeszłym już wieku, trud-

no udokumentować swój pobyt w III Rzeszy. Odnaleziony przez nas spis, mam nadzieję, pomoże wielu z nich w dochodzeniu swoich praw. Na podstawie odkrytego spisu wydajemy już stosowne zaświadczenia - mówi Maciej Dudek, kierownik Archiwum Państwowego w Tarnowie.

Przypomnijmy, że archiwiści natrafili przypadkowo w teczce z aktami Prokuratury Okręgowej z 1945 roku na spisy osób wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec. Imienne listy sporządzono w 1947 roku na polecenie prokuratury

w gminach ówczesnych powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, dębickiego i mieleckiego. - W jakim celu? Możemy się tylko domyślać, władza ludowa wszystkich Polaków wracających po wojnie z zagranicy traktowała podejrzliwie. Stąd prawdopodobnie owe listy - przypuszcza Maciej Dudek.

Jego zdaniem, jest wielce prawdopodobne, że także w innych archiwach na terenie Polski znajdują się podobne spisy ukryte w prokuratorskich aktach.

(MAB)

Tylko jedna oferta na zakopiański „Cocktail Bar”

Złota działka sprzedana

W innych miastach także nie jest tanio

(INF. WL.) Przetarg na sprzedaż działki przy Krupówkach, na której stał słynny przed laty zakopiański „Cocktail Bar”, wygrał wczoraj podhalański biznesmen Andrzej Stoch. Przypomnijmy, że cena wywoławcza terenu o powierzchni 2,5 tys. m kw. - należącego do Podhalańskiej Spółdzielni Mleczarskiej - wynosiła 5,7 mln złotych.

Wczoraj nastąpiło komisyjne otwarcie oferty. Andrzej Stoch był jedyną osobą, która zgłosiła

chęć zakupu działki. - Spodziewaliśmy się wpłynięcia czterech propozycji, okazało się jednak, że do przetargu stanął tylko pan Stoch. Niestety, nie mogę ujawnić ceny, którą zaoferował przedsiębiorca - powiedział wczoraj „Dziennikowi” prezes PSM, Włodzimierz Szczerba.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, cena sprzedaży o kilkaset tysięcy złotych przekracza wywoławcze 5,7 mln złotych.

Dokończenie - str. 3

Cały świat płonął Światłowód niegroźny

Krakowsko-warszawski koncert Agnieszki Chrzanowskiej



Fot. Wacław Klag

Wczorajszy recital w krakowskiej PWST pokazał Agnieszce Chrzanowską w formie wybornej. Artystka miała znakomite oparcie w towarzyszącym jej zespole muzycznym, jak i w Michale Zabłockim, poecie i reżyserze, który dzięki łączom Telekomunikacji Polskiej prowadził koncert z Warszawy.

Szczegóły - str. 8

- Kabel światłowodowy wzdłuż gazociągu jamalskiego został wybudowany zgodnie z prawem - twierdzi Kazimierz Adamczyk, prezes EuRoPol Gazu SA.

- Prawo nie zostało naruszone - powiedział prezes podczas konferencji prasowej. Adamczyk powiedział, że w marcu 1994 roku o kablu został poinformowany Departament Spraw Obronnych ówczesnego Centralnego Urzędu Planowania.

Według prezesa, dla upewnienia się co do zgodności z prawem inwestycji, w 1996 roku EuRoPol Gaz zwrócił się do Ministerstwa Łączności z pytaniem - czy wymagane są koncesje lub zezwolenia na używanie urządzeń łączności światłowodowej.

Dokończenie - str. 3

„Gazprom - potęgą na kredyt” - str. 7

Skala podatkowa 2001

Minister finansów ogłosił skalę, według której w przyszłym roku będziemy płacić podatki.

Szczegóły - str. 12

Rosną zyski HTS

Szczegóły - str. 12

Dzisiaj w „Dzienniku Polskim”
listy
Jana Nowickiego
„Między Niebem a Ziemią”
- szukaj w Pejzażu.

PROJEKT
WYKONANIE
SERWIS

KOTŁOWNIE
KOTŁY - POMPY - GRZEJNIKI - OSPRZĘT

KANTEX

31-416 Kraków, ul. Dobrego Pasterza 118c
tel. (012)412-16-08, 413-72-32 fax 413-97-52

Podczas recitalu Agnieszki Chrzanowskiej

Cały świat płonął

(INF. WL.) Agnieszka Chrzanowska nie jest jeszcze gwiazdą; niemniej od lat mozolnie – ale twórczy to mozół – pnie się do góry, pokonując kolejne szczeble rodzącej się na naszych oczach kariery.

Epizody teatralne, kilka lat w Piwnicy pod Baranami, studia podjęte na kierunku wokalnno-estradowym krakowskiej PWST, potem pierwsza płyta „Nie bój się nic nie robić” pokazały, że mamy do czynienia z osobowością o niebywałym potencjale twórczym i talentem. To po ukazaniu się pierwszej płyty Chrzanowskiej chwaliłem ją za głos, kompozytorski talent, urodę wreszcie. Z radością odnotowywałem też jej kolejny recital z piosenkami, których od

niedawna słucham z nowej płyty – „Cały świat płonie”. To m.in. za interpretację tej piosenki Agnieszka Chrzanowska dostała nagrody (w sumie trzy) w czasie konkursu aktorskiej interpretacji piosenki podczas ostatniego Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

Wczorajszy recital artystki – wieńczący jej trasę koncertową promującą ostatnią płytę – w krakowskiej PWST pokazał Agnieszka Chrzanowską w formie wybornej. Mocny, dźwięczny głos, świadome, precyzyjne operowanie gestem, dojrzały sposób interpretacji – wszystko to potwierdzało jak ta młoda wszak artystka cały czas się rozwija.

W tym roku, w ramach studiów ma przygotować swój re-

cial; to będzie jej egzamin. Tak naprawdę, ten egzamin zdała już wczoraj – przed gorąco przyjmując ją publicznością i rektorem Jackiem Popielem, który również nie szczędził swej studentce braw.

Dodajmy, że Agnieszka Chrzanowska miała znakomite oparcie w towarzyszącym jej zespole muzycznym, jak i w Michale Zabłockim, poecie i reżyserze, który ten recital spowił swoją poezją, oprawił snującymi się na ekranie językami ognia i – dzięki łączom Telekomunikacji Polskiej – prowadził go z Warszawy.

Agnieszka Chrzanowska nie jest jeszcze gwiazdą, ale będzie nią na pewno!

WACŁAW KRUPIŃSKI

W Muzeum Katedralnym na Wawelu

Arcydzieła ze skarbcza

(INF. WL.) Tylko do końca roku można podziwiać fragmenty ruchomego wyposażenia kaplicy Zygmuntowskiej, naczynia i szaty liturgiczne oraz obrazy przedstawiające widoki wnętrza katedry w XIX wieku, wystawione w Muzeum Katedralnym na Wawelu. Ekspozycja złożona jest z dzieł dotychczas przechowywanych w kościelnym skarbcu. Po raz pierwszy niektóre z nich można było obejrzeć na wystawie „Wawel 1000-2000”.

Na dwóch kondygnacjach gotyckiego domu naprzeciwko katedry zgromadzono przedmioty, związane z tysiącletnimi dziejami świątyni. Są to fundacje królów polskich, biskupów krakowskich i członków Kapituły Krakowskiej. Spośród „nowości” zwraca uwagę gabloty zawierające elementy wyposażenia królewskiej kaplicy grobowej ostatnich Jagiellonów: malowaną predellę (podstawę) tryptyku ze sceną Wjazdu Chrystusa do Jerozolimy Georga Pencza, antependium (tkanina na przednią część, od łacińskiego *ante pedes* – przed nogami) z tego ołtarza, ornaty z fundacji Zygmunta I i królowej Bony oraz piękny ornat z daru Anny Jagiellonki, a także dwie pary lichtarzy: norymberskie oryginały i ich wierne kopie.

W tej samej sali, obok wystawianych już wcześniej w Muzeum Katedralnym średnio-wiecznych paramentów: perłowego racjonu (w średniowieczu oznaka honorowa dla wybranych biskupstw o szczególnym znaczeniu dla Kościoła) z daru św. Jadwigi królowej dla biskupów krakowskich, ornatu fundacji Piotra Kmity oraz niezmiernie bogatej mitry biskupa Tomasza Strzemińskiego, zwraca uwagę kapa kardynała Jana Aleksandra Lipskiego, biskupa krakowskiego z lat 1732-1746 oraz – wystawione również po raz pierwszy – oryginalne rzeźbione Zwiastowanie (zapewne Niemcy ok. 1500 r.).

Na pierwszym piętrze w wielkiej gablocie, pośrodku sali wyeksponowano tło oraz srebrne apli-



kacje obrazu Matki Boskiej Śnieżnej z kaplicy Maciejowskiego. Jest to fundacja kanonika krakowskiego Wojciecha Serebryskiego z 2 ćwierci XVII wieku. W dwóch salach zobaczymy m.in. także katedralne monstrancje (w tym złotą monstrancję z daru biskupa Piotra Gembickiego, Boleśń i Kraków), restaurowaną ostatnio kolekcję pięknych kielichów, puszek i pastorałów (XVI-XVIII w.), a przede wszystkim biskupie ornaty (m.in. biskupa Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego, Francois Glaize, 1755 r.).

Z ciekawostek warto zwrócić uwagę na serię widoków wnętrza katedry, pędzla Saturnina Świerzyńskiego (1879 r.). Z obrazów wymiemy jeszcze gotyckiego (ok. 1480 r.) Chrystusa Salwatora Mundi (uznawanego do niedawna za XIX-wieczną kopię). Jest to najstarszy w Polsce obraz malowany na płótnie. Kolekcję wzbogaca też piękny święty Jerzy, pochodzący z nie istniejącej kolegiaty św. Jerzego na Wawelu, a będący dziełem warsztatu Stanisława Samostrzelnika. Scenariusz ekspozycji w Muzeum Katedralnym jest dziełem Krzysztofa Czyżewskiego, współautora pamiętnej wystawy „Wawel 1000-2000”. Wawelski uczyony już myśli o kolejnej wystawie, tym razem poświęconej Janowi Pawłowi II. Ma na to błogosławieństwo księdza kardynała Franciszka Macharskiego oraz opiekuna katedralnych skarbców, ks. infułata Janusza Bielańskiego. (JK)

Zdjęcia: Wacław Klag

Różnice w milach

Konceptualny Londyn, tradycyjny Kraków



Fragment krakowskiej ekspozycji w Londynie

Fot. Mira Faber

(INF. WL.) 1540 km lub 957 mil – to odległość dzieląca Kraków i Londyn. Dla uczestników noszącej taki właśnie tytuł akcji artystycznej, przeprowadzonej kilka dni temu w stolicy Wielkiej Brytanii, ów dystans ma przede wszystkim wymiar symboliczny. Podkreśla odmiennosć sposobów myślenia pomiędzy artystami kształtowanymi przez te dwa odrębne kulturowo i posiadające różne tradycje wizualne miasta Europy oraz ich szkoły artystyczne – krakowską Akademię Sztuk Pięknych i londyński Central St. Martin's College of Art and Design. Bo właśnie młodzi twórcy związani z tymi dwiema prestiżowymi uczelniami zostali zaproszeni do udziału w zainicjowanej w czerwcu tego roku przez Klub i Galerię Studentów ASP Pod Ręką „prywatnej inicjatywy artystycznej”, której efektem była ich prezentacja w Krakowie, a następnie w Londynie.

Jak wyjaśnia Bogumił Książek – główny inicjator i jednocześnie uczestnik akcji, pomysł powstał z potrzeby skonfrontowania artystycznych doświadczeń wyniesionych z krakowskiej uczelni z dokonaniem rówieśników działających w innych ośrodkach sztuki wspól-

czesnej, a także z niechęci do instytucji narzucających sztywne zasady „wymiany kulturalnej”. Nic dziwnego, że w jego urzeczywistnieniu pomogły prywatne kontakty, a zwłaszcza spokrewniona z Książkiem Hannah Rickards, studentka St. Martin's College, która nie tylko skorzystała z zaproszenia do wspólnego projektu, ale wzięła na siebie trudy jego skoordynowania w Londynie.

W wyniku tych działań jeszcze w czerwcu Galeria Studentów ASP Klub Pod Ręką zorganizowała pierwszy etap akcji. Polegał on na prezentacji obrazów, kolaży fotograficznych oraz wykonanych w technice wideo dokumentacji akcji artystycznych czwórki studentów z londyńskiej uczelni. Oprócz Hannah Rickards wzięli w niej udział: Holly De Las Casas, Simon Davison i Becky Hunt.

W tym miesiącu z kolei w Londynie studenci i tegorocznicy absolwenci krakowskiej ASP: Rafał Bujnowski, Marcin Janiec, Michał Kowalski, Bogumił Książek, Anna Łątka i Anna Stankiewicz wystawiali swoje obrazy w Galerii Central St. Martin's College Art and Design. Obie prezentacje dokumentowały katalogi z reprodukcjami najbardziej reprezentatywnych prac.

Podobnie jak prace studentów St. Martin's doskonale oddają konceptualne nastawienie do sztuki londyńskiej uczelni, która ponad tradycyjne techniki plastyczne i umiejętności warsztatowe przedkłada grę czy też chłodną manipulację rozmaitymi środkami komunikacji wizualnej, tak wystawa malarstwa krakowskiej ASP ujawniła cechy najbardziej dla tej szkoły typowe. Mimo ogromnej niejednorodności zgromadzonych prac odwoływały się one do całej gamy tradycyjnych technik oraz odwiecznych tematów i problemów malarskich – od obrazów obiektów, przez akty, po wnętrza i pejzaże.

Rzecz ciekawa, Anglicy wystawę z ASP uznali za co prawda odległą od Londynu o tytułowe 957 mil, ale... spójną i konsekwentną, co nieco zdziwiło biorących w niej udział młodych artystów.

Tak czy inaczej konfrontacja okazała się na tyle ciekawa, że Bogumił Książek już zapowiada kolejne podobne przedsięwzięcie – tym razem z udziałem studentów jednej z artystycznych uczelni Barcelony.

Nim to nastąpi, wystawa „1540 km, 957 miles. Kraków, Londyn” zostanie zaprezentowana publiczności w Jaśle.

MIRA FABER

Mało kultury

70 procent Polaków nie bywa w teatrze

Prawie trzy piąte (57 proc.) Polaków badanych przez OBOP zadeklarowało, że w ciągu ostatniego roku przeczytali przynajmniej jedną książkę. 43 proc. badanych przyznaje, że w tym czasie nie przeczytali żadnej książki. Nieco więcej niż połowa (52 proc.) ankietowanych twierdzi, że w ostatnim roku nie kupili żadnej książki. 48 proc. Polaków dokonało takiego zakupu.

OBOP przeprowadził badania na reprezentatywnej (1041 osób) losowej próbie mieszkańców Polski powyżej 15. roku życia.

Najczęściej Polacy bywają u znajomych, na przyjęciach lub spotkaniach towarzyskich. 81 proc. osób bywa na takich imprezach przynajmniej raz w roku, a tylko 12 proc. badanych twierdzi, że w ogóle nie chodzi na takie spotkania. To najbardziej powszechny sposób spędzania wolnego czasu – wynika z badań OBOP.

Imprezy artystyczne, folklorystyczne, festyny cieszą się dwukrotnie mniejszą popularnością. Na nich przynajmniej raz w roku bywa 42 proc. społeczeństwa. Wcale w takich imprezach nie uczestniczy 46 proc. Polaków. 12 proc.

deklaruje, że bywa na nich rzadziej niż raz w roku.

Do kina nie chodzi prawie połowa Polaków (49 proc.), na rozgrywki sportowe – 61 proc. badanych, a do biblioteki – 65 proc. osób. Bywa w kinie przynajmniej raz w roku prawie jedna trzecia (30 proc.) Polaków, 28 proc. trafia na imprezy sportowe, tyle samo odwiedza biblioteki.

Koncerty muzyki innej niż poważna (np. młodzieżowej, rozrywkowej, jazzu itp.) przyciągają corocznie jedną piątą (20 proc.) społeczeństwa, a w ogóle nie bywa na nich 69 proc. Polaków.

Co najmniej raz w roku do muzeum przychodzi 16 proc. Polaków, a do teatru – 11 proc. społeczeństwa. Większość mieszkańców naszego kraju twierdzi jednak, że wcale nie bywa w muzeum (65 proc.) lub w teatrze (70 proc.). Ogromna większość społeczeństwa nie uczestniczy też w innych imprezach kulturalnych.

80 proc nie chodzi na wystawy plastyczne i malarskie (bierze w nich udział 9 proc. ankietowanych).

(PAP)

DZIENNIK Finansowy

KUP AKCJE, JEŚLI POJDA W GÓRĘ — SPRZEDAJ JE, JEŚLI NIE POJDA — NIE KUPUJ ICH. WILL ROGERS NR 658

Zdaniem analityka

Odporność na spadki

W ciągu ostatnich dni na amerykańskiej giełdzie doszło do mocnej przeceny, zwłaszcza w sektorze spółek zaawansowanych technologii. Indeks rynku Nasdaq, który w marcu znajdował się na wysokości 5100 pkt, środowe notowania kończył na poziomie 2755 pkt. Tym sposobem szaleńcza hossą, która rozpoczęła się w Ameryce pod koniec października 1999 roku, została już całkowicie skonsumowana (indeks powrócił do punktu wyjścia). W tak niesprzyjających okolicznościach, wydawać by się mogło, że i nasz rynek dotychczas mocno skorelowany z amerykańskimi wskaźnikami, powinien podążać w tym samym kierunku. Tak się jednak nie stało. Odwaga polskich inwestorów wspierana była utrzymującym się popytem na walory giełdowych gigantów: TP SA, Pekao, PKN czy Elektrimu. Siła warszawskiego parkietu była widoczna szczególnie na tle Europy. Spadające indeksy DAX, FTSE 100 czy CAC 40 nie robiły większego wrażenia na rodzimych inwestorach. Dziwnie się to zbiegło z wprowadzeniem nowego systemu giełdowego Waret. Możliwe, że nauka nowego sposobu notowań miała również swój udział w zmniejszeniu wpływu obcych giełd na GPW.

W takich okolicznościach wiele wskazywało na to, że jeżeli na Zachodzie nastroje inwestycyjne poprawią się, to na GPW ceny akcji pójdą również w górę. Piątkowa sesja potwierdziła te przypuszczenia. Już na otwarciu popyt uzyskał przewagę. Kierunek cen na sesji wyznaczyła TP SA, za nią poszły PKN, Orbis, Elektrim. W krótkim czasie optymizm zapanował na całej szerokości rynku, co

uwidoczniło się w obliczanych na bieżąco indeksach (WIG 20, TechWIG). Po dwóch godzinach notowań zyskiwały one niemal 2 proc. Po południu, wraz z widoczną poprawą nastrojów na giełdach europejskich, na warszawskim parkiecie jeszcze bardziej wzmożła się chęć posiadania akcji, co doprowadziło do kolejnej fali wzrostowej. 5-procentowe zwwyżki cen walorów w stosunku do kursów zamknięcia z poprzedniego dnia nie były rzadkością. Jeżeli dodamy do tego lawinowy wzrost obrotów (TP SA już po pierwszej godzinie mogła pochwalić się obrotem przekraczającym 1 mln akcji), to musiało to zrobić wrażenie na obserwatorach obrotu giełdowego.

Ten nagły przytyk radości można wytłumaczyć powszechnym przekonaniem, że Nasdaq na sesji piątkowej mocno odreguluje wcześniejsze spadki. Inwestorzy zza oceanu nie będą mieli na to dużo czasu, bowiem ostatnia ich sesja w tym tygodniu została skrócona o połowę. Poza tym wydarzenia ostatnich dni przeważały szalę zwycięstwa Busha w tym już nużącym wyścigu, w którym główną nagrodą jest prezydencki fotel. Bush jest postrzegany przez analityków giełdowych jako korzystniejszy wybór dla rynku kapitałowego. To może dać impuls do zakupów akcji w krótkim terminie. Nie można jednak zapominać o tym, co jeszcze w środę skłaniało inwestorów do sprzedaży posiadanych akcji, a mianowicie „dyżurny straszak” czyli obawy co do przyszłych zysków firm (szczególnie spółek IT). Gospodarka amerykańska wyraźnie zwalnia, czego nie można powiedzieć o wskaźniku inflacji. Twarde lądowanie największej potęgi świata nadal jest możliwe. Dane

makroekonomiczne również nie mogą zadowalać, jeżeli chodzi o gospodarkę Starego Kontynentu. Francuzi, podobnie jak Niemcy, wykazali się gorszą niż zakładano dynamiką wzrostu produkcji przemysłowej w trzecim kwartale tego roku. Oprócz tego podany w piątek wzrost cen hurtowych w Niemczech (PPI) o 0,5 proc. jest jednoznacznie negatywną informacją. Nie przeszkadzało to jednak rosnąć cenom akcji, co w pewnym stopniu jest oznaką spekulacyjnego optymizmu pod zwyczaj w USA.

W środę obradowała Rada Polityki Pieniężnej. Głównym tematem było omówienie projektu przyszłorocznego budżetu. Niestety, na zapoznanie się z wynikami tej oceny będziemy musieli poczekać do poniedziałku, gdyż do tego czasu wgląd do nich będą mieli tylko analitycy rządowi. Wydaje się, że takie ograniczenia w dostępie do informacji nie powinny być praktykowane, gdyż prowadzi to jedynie do niepotrzebnych podejrzeń, że ktoś mógł być lepiej poinformowany. Już teraz z wypowiedzi członków RPP można wnioskować, że kilka założeń ministra Bauca zostało uznanych za zbyt optymistyczne. Nie wiem jednak, czy w obecnej sytuacji jakiegokolwiek dane mają większy wpływ na rynek akcji. Inwestorzy poczuli smak wzrostów i jeżeli Ameryka nie popsuje szybko nastroju, to zwyczajki cen mogą potrwać kilka sesji. W tym przypadku ważny będzie popyt instytucjonalny (wszystko wskazuje na Otwarte Fundusze Emerytalne), który na razie wydaje się mocno stać na nogach.

WOJCIECH WAŚNIEWSKI
Biuro analiz i informacji
DM Polonia NET SA

Tydzień na skrót

- Pomimo sprzedaży mniejszej o około 4-5 proc. w ujęciu rocznym, zarząd **Kogeneracji** podtrzymuje tegoroczną prognozę zysku netto na poziomie 12 mln zł - poinformował prezes spółki Józef Pupka. Prezes poinformował również o znacznym zainteresowaniu inwestorów zapisami na akcje serii B. Większość akcji przeznaczonych dla inwestorów instytucjonalnych kupią dwie firmy zainteresowane posiadaniem znacznego pakietu akcji Kogeneracji. Są to Electricite de France, która poprzez Elektrociepłownię Kraków SA ma obecnie 16,65 proc. akcji, oraz Energie Baden-Wuerttemberg AG, która ma 12,1 proc. akcji. - **Kredyt Bank** zamierza zwiększyć liczbę swoich placówek z obecnych ponad 300 do około 400 w przyszłym roku - poinformował Paweł Nawrocki, dyrektor departamentu bankowości detalicznej banku. - Zgodnie z przyjętą strategią, do 2004 roku mamy plany osiągnięcia co najmniej piątego miejsca wśród polskich banków pod względem liczby klientów indywidualnych. Bank planuje w tym okresie wzrost liczby klientów indywidualnych, mających rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe z obecnych 208 tys. do ponad 500 tys.

- Zarządy **Novity** i **Lenteksu** prowadzą rozmowy o ewentualnej fuzji. W połowie grudnia planowane jest podpisanie listu intencyjnego w tej sprawie - podały spółki w śródowych komunikatach. Z komunikatu przesłanego przez Lentex wynika, że to on będzie podmiotem, z którym połączy się Novita.

- **Polfa Kutno** planuje osiągnąć w 2001 roku zysk netto w wysokości 19,2 mln zł - podała spółka we wtorkowym komunikacie. Polfa podała również skorygowaną prognozę wykonania planu budżetowego na rok 2000, która przewiduje, że przychody ze sprzedaży wyniosą 188 mln zł, a zysk netto 4,6 mln zł. Po trzech kwartałach tego roku Polfa Kutno odnotowała stratę netto w wysokości 2,2 mln zł przy przychodach ze sprzedaży 140,98 mln zł. We wtorek Polfa wezwała do sprzedaży 415.380 własnych akcji, dających 17,81 proc. głosów na WZA spółki, po 65 zł za akcję. Spółka poinformowała, że celem ogłoszenia wezwania jest umorzenie skupionych akcji. Na początku grudnia zeszłego roku Polfa Kutno wezwała do sprzedaży 453.330 własnych akcji. Wezwanie dotyczyło 16,3 proc. kapitału akcyjnego spółki.

- Aby utrzymać współczynnik wypłacalności na poziomie 12 proc., **LG Petro Bank** będzie potrzebował w ciągu 5 lat 400 mln zł, w tym 100 mln zł w 2001 roku - poinformował prezes banku Dong Chang Park. Potrzeby kapitałowe banku związane są z nową strategią rozwoju banku na lata 2000-2005. - Nie wiadomo na razie, w jaki sposób pozyskamy kapitał. Będziemy o tym rozmawiali z akcjonariuszami, a jeśli oni nie będą chętni, to będziemy starali się o pozyskanie nowego partnera - powiedział prezes banku. LG Petro Bank przewiduje, że w ciągu najbliższych 5 lat zysk netto banku wzrośnie do 120 mln zł z 32 mln zł prognozowanych w 2000 roku, w związku z realizacją nowej strategii. Przewiduje ona utworzenie Banku Zintegrowanych Systemów, działającego w oparciu o nowoczesne technologie. Nowy model banku w zasadniczej części oparty będzie na Internecie. Szacunkowy koszt realizacji tego projektu wyniesie 8-10 mln dolarów. (KZ)

Powyzsze podsumowanie opracowano na podstawie serwisu Polskiej Agencji Prasowej i raportów spółek.

Kto zarobił? Kto stracił?

Wbrew obawom części inwestorów i analityków Waret nie wprowadził na warszawskiej giełdzie zamieszania. Debiut wypadł pomyślnie. Co więcej, wygląda na to, że wraz z nowym systemem na parkiecie zagościła hossą. Na razie rozpęd, z jakim rosną akcje nie jest wielki, ale najważniejsze, że wśród graczy panuje optymizm. A to dla wzrostów jest chyba najważniejsze.

W mijającym tygodniu nie wszyscy inwestorzy mieli jednak powody do zadowolenia. Mimo panującego optymizmu w skali tygodnia przeważały spółki, których akcje straciły na wartości. Jeżeli jednak sprawdzą się przewidywania analityków, to w przyszłym tygodniu sytuacja powinna wyglądać lepiej.

Tym razem liderem wzrostów został Murawski, którego walory wzrosły o ponad 34 proc. Ta spółka jest przykładem tego, że natura giełdowych inwestorów zmienna jest niczym kobiety. Murawski w ubiegłym tygodniu był giełdowym outsiderem tracąc ponad 45 proc. Na drugiej pozycji znalazł się Beton Stal, którego akcje wzrosły o ponad 23 proc. O tej spółce można powiedzieć to samo co o Murawskim, bowiem w ubiegłym tygodniu jej akcje straciły na wartości ponad 30 proc. Wśród drożących spółek warto wspomnieć o krakowskim ComArchu, którego akcje wzrosły ponad 10 proc. Czyżby jego walory znów miały powrócić do łask inwestorów?

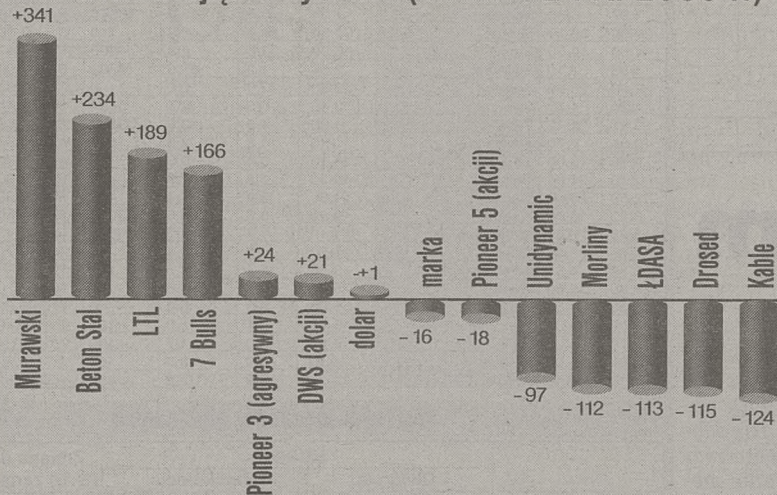
W minionym tygodniu spadki były zdecydowanie mniejsze. Najgorzej wypadły tym razem Kable, których walory straciły 12,3 proc. O ponad 10 proc. spadły także akcje Drosedu, ŁDA i Morlin. Niewiele mniej,

bo o 9,8 proc. straciły na wartości akcje krakowskiego efektu.

Na rynku NFI akcje aż 4 funduszy nie zmieniły swojej wartości, spadły zaś sześciu. Najwięcej straciły akcje NFI Foksal,

szczych rewelacji. Przeważały wzrosty, ale niezbyt duże, większość oscylowała w granicach 1 proc. Tylko nieliczne wzrosły o ponad 2 proc. Słabo tym razem wypadł Top Ameryka, którego jednostki straciły na

Ile złotych można było zarobić lub stracić, inwestując 1 tys. zł? (17 XI - 24 XI 2000 r.)



Uwaga! Dane: PAP, kursy walut według tabeli NBP, obliczenia własne, stopy zwrotu z wybranych inwestycji nie uwzględniają ewentualnych prowizji

które spadły o prawie 5 proc. Z kolei największy zysk przyniosły walory NFI Kazimierz Wielki, które wzrosły o niemal 6 proc.

Fundusze powiernicze wypadły w tym tygodniu nie najgorzej, chociaż bez więk-

wartości ponad 3 proc. Nic jednak w tym dziwnego, gdyż giełdy w USA nie zachwycają. Największe straty przyniosła jednak inwestycja w jednostki UniDynamic Europa, które straciły prawie 10 proc.

(KZ)

24 listopada 2000 r.

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

sesja nr 1949

Notowania ciągłe - podsumowanie

Table with columns: KURS (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, KURS (Otwarcia zł, Zamknięcia zł), Zmiana %*, OBRÓT (Wartość (tys. zł), Wolumen (sztuki)), Rynek, P/BV C/WK, P/E C/Z

Main table of stock market data for 'Akcje' and 'NFI' (New Financial Instruments) with columns for various market indicators and company names.

Notowania rynku jednolitego

Table of single market notations with columns: KURS (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, Ostatni kurs zł, Zmiana %*, OBRÓT (Wartość (tys. zł), Wolumen (sztuki)), Rynek, P/BV C/WK, P/E C/Z

Table of investment funds (Fundusze inwestycyjne) with columns: Fundusze inwestycyjne, 2000-11-24, zmiana w %

Table of 3-year government bonds (Obligacje skarbowe (trzyletnie)) with columns: symbol, KURS (Otwarcia zł, Zamknięcia zł), Zmiana %*, OBRÓT (Wartość (tys. zł), Wolumen (sztuki)), Rynek, P/BV C/WK, P/E C/Z

Przed terminem

Giełda planuje wcześniejsze wprowadzenie nowych rodzajów zleceń

Jeżeli Warset będzie dalej funkcjonował bez problemów, to nowe rodzaje zleceń zostaną wprowadzone wcześniej niż za trzy miesiące - poinformował wiceprezes GPW Ryszard Czerniawski.

Nie wprowadzimy wszystkich nowych zleceń od razu, aby nie powodować zamieszania i dać inwestorom czas na stopniowe przyswajanie nowych możliwości - powiedział Czerniawski.

Wprowadzone będą m.in. dobrze znane na rynkach światowych i oczekiwane przez inwestorów zlecenia typu stop, które będą aktywowane i automatycznie ujawniane w arkuszu zleceń w momencie osiągnięcia założonego przez inwestora pułapu cenowego. (PAP)

Wartości indeksów giełdowych

Table showing stock market index values with columns: Indeks, KURS (Otwarcia, Zamknięcia), Zmiana dzienna (w %) zamk./zamk.

Obroty (w tys. zł) and Liczba transakcji charts, including Notowania (ciągłe akcje 372341,0; ciągłe akcje NFI 3913,5; jednolite akcje 3872,1) and Liczba transakcji (19 464) and Kursy akcji (bez NFI) (W górę 110, Bez zmian 34, W dół 49, Nie handlowano 16).

Uwaga: P - spółki z rynku podstawowego, R - spółki z rynku równoległego, W - spółki z rynku wolnego. * zmiany proc. kursów oznaczają różnicę między ostatnim kursem podczas danej sesji a ostatnim kursem z sesji poprzedniej (zamknięcie do zamknięcia, fixing do fixingu, fixing II do fixingu II); w przypadku braku obrotu na papierach podano kurs z poprzedniego notowania i zmianę równą „0,00”

DZIENNIK Na zagrodzie

Nr 128

Z targowisk Małopolski

Krakowskie i okolice

Zboża (w zł za kwintal): pszenica - od 46 (Miechów) do 55 (Myślenice); żyto - od 40 (Wolbrom) do 55 (Myślenice); jęczmień - od 44 (Miechów) do 55 (Myślenice); owies - od 40 (Wolbrom); kukurydza - od 50 (Proszowice) do 75 (Myślenice)

Ziemiaki (w zł za kwintal): od 10-12 (Wolbrom) do 16 (Proszowice)

Prosięta (w zł za parę): od 200 (Proszowice) do 220-270 (Wolbrom)

Krowy (w zł za sztukę): od 1400 (Miechów) do 1800 (Proszowice)

Żywiec (w zł za kilogram): wieprzowy - od 3,80 (Miechów) do 3,90 (Proszowice); wołowy młody - od 3,70 (Proszowice) do 3,80 (Miechów)

Ceny na placu targowym na Rybitwach z dnia 23 listopada (w zł za kilogram): ziemniaki - 0,22-0,25, buraki - 0,30, pietruszka - 1,00, marchew - 0,32, seler (sztuka) - 0,50, por (sztuka) - 0,30, kapusta biała - 0,20, czerwona - 0,30, ogórki - 5,50, pomidory - 5,00, papryka zielona - 2,50-4,00, jajko - 0,29-0,33, jabłka - 0,80-1,30, sałata (główka) - 0,70, gruszki - 1,00-2,00 (MAT)

Tarnowskie

Zboża (w zł za kwintal): pszenica - od 50 (Brzesko) do 60 (Tarnów); jęczmień - od 50 (Brzesko) do 55 (Bochnia); żyto - od 40 (Szcucin) do 50 (Bochnia); owies - od 40 (Szcucin) do 50 (Bochnia)

Ziemiaki (w zł za kwintal): od 22 (Szcucin) do 35 (Brzesko)

Krowy (w zł za sztukę): 1300 (Zakliczyn)

Prosięta (w zł za parę): od 200 (Szcucin) do 250 (Tuchów)

Żywiec (w zł za kilogram): wieprzowy - od 3,70 zł (Ciechocin) do 3,80 (Szcucin); wołowy - od 3,20 zł (Ciechocin) do 3,50 (Szcucin)

Warzywa (w zł za kilogram): marchew - od 0,50 zł (Szcucin) do 1,00 zł (Tarnów); pietruszka - od 2,00 zł (Szcucin) do 2,50 zł (Ciechocin); kapusta biała - od 0,20 zł (Szcucin) do 0,40 zł (Ciechocin); cebula - od 0,40 zł (Szcucin) do 1,00 zł (Bochnia); seler - od 1,50 zł (Ciechocin) do 4,00 zł (Tarnów) (JT)

Nowosądeckie

Zboża (w zł za kwintal): pszenica - od 58 (Nowy Sącz) do 60 (Limanowa); żyto - od 45 (Nowy Sącz) do 50 (Limanowa); owies - od 50 (Nowy Sącz) do 54 (Mszana Dolna); jęczmień - od 54 (Mszana Dolna) do 60 (Gorlice)

Ziemiaki (w zł za kwintal): od 23 (Nowy Sącz) do 30 (Gorlice)

Prosięta (w zł za parę): od 250 (Limanowa) do 270 (Gorlice)

Krowy (w zł za sztukę): od 1100 (Nowy Targ) do 1200 (Łącko)

Jabłka (w zł za kilogram): od 1,00 (Nowy Sącz) do 1,20 (Limanowa)

Jajka (w zł za sztukę): od 0,40 (Nowy Sącz) do 0,45 (Limanowa) (IWO)

Drób czeka na własną mapę genetyczną

Zdrowe jaja zielononóżki

Amatorzy jaj mogą spać spokojnie - naukowcy amerykańscy stwierdzili, że regularne spożywanie jajek nie musi powodować ani zawału serca, ani udaru mózgu. Jednocześnie firmy zajmujące się hodowlą drobiu stosują programy genetycznego doskonalenia rodów, aby uzyskać jak najlepsze cechy użytkowe. - Najbliższe lata powinny doprowadzić do opracowania pełnej mapy kurzych genów - twierdzi prof. Stanisław Wężyk z Instytutu Zootechniki w Balicach.

Jakość jaj określa cały szereg różnych cech pozytywnych, jak: wytrzymałość skorupy, skład strukturalny i chemiczny zawartości jaja oraz niepożądanych, jak plamy, nieprzyjemny zapach lub zła barwa żółtka i białka. Nośność kur zwiększyła się w ciągu ostatniego półwiecza prawie dwukrotnie. Mimo to jakość jaj niewiele się poprawiła.

W programach hodowlanych starano się utrzymać jakość na niezmiennym poziomie, zwracając jedynie nieco więcej uwagi na zwiększenie udziału żółtka w ogólnej masie oraz zmniejszeniu częstotliwości występowania na żółtku plam mięsnych i krwawych.

Specjaliści oceniają, że nie trzeba ulegać powszechnej fobii cholesterolowej. Amatorzy jaj mogą spać spokojnie - naukowcy z Uniwersytetu Harvarda stwierdzili, że regularne spożywanie jajek nie musi powodować ani zawału serca, ani niedokrwienego udaru mózgu. Można zatem zjadać jedno jajko codziennie, a nie jedno na tydzień, jak zaleca większość dietetyków.

Amerykańskie Towarzystwo Kardiologiczne (AHA) wyjaśnia, że jedno jajko zawiera 215 mg cholesterolu, podczas gdy norma dziennego spożycia cholesterolu nie powinna przekraczać 300 mg. Można zatem - jak podkreśla dr Alice Lichtenstein z Uniwersytetu Tufts w Bostonie - jeść jajka i smarować chleb masłem, jeśli tylko nie przekraczamy zalecanych norm.

Zdolność odkładania przez kurę cholesterolu do żółtka jaja jest warunkowana genetycznie i zależy od rasy. Wśród sześciu badanych, najniższym udziałem cholesterolu (13,94 mg/1g żółtka) charakteryzują się jaja kur rasy zielononóżka kurapatwiana.

Jaja mają duże znaczenie w odżywianiu niemowląt. Zawierają w żółtku żelazo i DHA (kwas decosahexalnoicowy). Zdaniem naukowców z Badawczego Centrum Żywności Dzieci w Australii, podawanie dziecku do szóstego miesiąca życia w każdym tygodniu czterech jaj wzbogaconych w nienasycone omega-3 kwasy tłuszczowe zwiększa w jego krwi poziom DHA. Jaja takie są także wykorzystywane w produkcji matczynych preparatów mlekozastępczych.

Jakość jaj i mięsa drobiowego mają poprawić stosowane od dawna rozmaite programy genetyczne. Niektóre rasy udomszoniane są w ten sposób już od ponad 50 lat. Inaczej dzieje się w większości amatorskich hodowli drobiu: w wyniku wielopokoleniowej selekcji, nastąpiło zawężenie zmienności genetycznej - uważa prof. Stanisław Wężyk z krakowskiego Instytutu Zootechniki w Balicach.

Ocenę jakości produktów drobiarskich komplikuje fakt,

że wraz z wiekiem zmienia się wartość poszczególnych cech ptactwa. Na przykład rosnący kogut, zanim zakończy wzrost i osiągnie 3 kg masy ciała, zwiększa ją 75-krotnie. Zmianie ulega nie tylko waga, także wielkość, struktura oraz jakość poszczególnych tkanek. Dojrzałość fizyczna drobiu, uzależniona w dużym stopniu od wieku ptaków, ma ogromne znaczenie dla wartości dietetycznej i technologicznej mięsa.

Profesor Stanisław Wężyk uważa, iż dla poprawienia jakości żywienia, naukowcy powinni rozwinąć badania nad metodami poprawiającymi wartość dietetyczną jaj i mięsa drobiowego, wykorzystując metody genetyki populacji i genetyki molekularnej.

Najbliższe lata powinny doprowadzić do prawdziwego przełomu i opracowania pełnej mapy kurzych genów. W następnej kolejności genetycy zajmą się genomem indyków, kaczek i gęsi. Ułatwi to bezpośrednią ingerencję w rozwój ptasich organizmów przez stosowanie różnych technik transgenezy. Drób charakteryzują bowiem bardzo krótkie odstępy między pokoleniami, a to ułatwi sporządzanie mapy genetycznej. (MN)



Kogut rasy zielononóżka

Fot. archiwum

Czekając na SAPARD

Miliony euro do wzięcia

Specjalny Program Pomocy Przedakcesyjnej na rzecz Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich (SAPARD) zaczyna przypominać UFO. Pieniądze z tego programu miały trafić na polską wieś w marcu, potem w lipcu, potem zaś zapowiadano, że „program ruszy na jesień”. Nie ruszył i wiadomo już na pewno, że w tym roku nie ruszy. Może to i dobrze, bo korzystanie z unijnych środków wymaga solidnego przygotowania, a więc i czasu na naukę.

Polskie przygotowania do SAPARD trwają już półtora roku i powoli zbliżają się do, miejmy nadzieję, szczęśliwego końca. Ostatnie elementy tych przygotowań wynaczają dwie daty. 13 września br. komitet doradczy Komisji Europejskiej ds. struktur rolnych i obszarów wiejskich pozytywnie zaopiniował polski Program Operacyjny, a 18 października zatwierdziła go sama komisja. Na tym jednak nie koniec naszych starań. Do spełnienia pozostały jeszcze następujące warunki - podpisanie wieloletniej i rocznej umowy finansowej oraz wydanie przez Komisję Europejską decyzji zatwierdzającej akredytację Agencji SAPARD. Jeśli pieniądze mają trafić do Polski w 2001 roku, warunki te muszą być spełnione jeszcze w tym roku.

Instytucją, która będzie wdrażać i wypłacać środki z SAPARD, została na mocy decyzji premiera Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. ARiMR jest ponoć do tego już bardzo dobrze przygotowana. Jej przedstawiciele odwiedzili podobne agencje płatnicze w Danii, Finlandii, Grecji i Szwecji. Specjalnie dla obsługi SAPARD utworzono 16 regionalnych oddziałów agencji, a ich pracownicy zostali przeszkoleni w zakresie procedur programu.

Pewien wpływ na sposób realizacji programu mają mieć regionalne komitety sterujące, w których znajdują się także przedstawiciele samorządów lokalnych. Samorządy uważają, że ich wpływ na decyzje w sprawie SAPARD powinien być znaczący, ale obawiają się, że pieniądze będą dzielone w centrali.

A będzie co dzielić! W ciągu 6 lat od 2000 roku na polską wieś trafi w związku z SAPARD 598 milionów euro. Pierwszy rok co prawda już minął, ale pieniądze nie przepadną, bo unijne przepisy umożliwiają przeniesienie niewykorzystanych środków na następne lata. Pamiętaj jednak należy, że uzyskanie dotacji do wysokości inicjatyw wymaga współfinansowania przy pomocy środków publicznych.

Na rok 2000 w budżecie państwa przewidziano 200 milionów zł. Zostały one przekazane ARiMR, ale, jak wiadomo, nie można było wykorzystać ich zgodnie z przeznaczeniem. Część, a dokładnie 100 milionów, przekazano więc gminom na inwestycje, podobnie do tych, jakie przewidziano w ramach SAPARD. Nie wiadomo, co stanie się z pozostałymi 100 milionami. Ministerstwo Rolnictwa zapewnia, że uda się je „przechować” do następnego roku tak, aby zasiłek przy ich pomocy puł publicznych środków, przeznaczonych na współfinansowanie SAPARD.

Z kilkunastu priorytetów, których dofinansowanie umożliwiają założenia unijnego programu, polskie władze wybrały zadania najważniejsze dla przyszłości polskiej wsi. Przygotowano też procedurę, ustalającą, kto, w jaki sposób i o jakie sumy może się starać. O szczegółach napiszemy za tydzień. (MAT)

Pani Sąsiadka się martwi

Państwo z Krakowa

- Przydałoby się, coby jeszcze jakiś czas sucho było i ciepło - westchnęła Pani Sąsiadka. - Zimy nigdy nie lubiłam ani chłapy, ale w tym roku to bym się strasznie martwiła, jakby nagle mróz chyłił albo lać zaczęło.

- Jak to, przecież wszyscy na wsi narzekają, że jak taki suchy rok będzie, to mogą być złe plony. Sama pani mówiła...

- Ano mówiłam, ale wtedy nie wiedziałam, co nam wodociąg mają ciągnąć przez nasz przysiółek. Parę lat temu już ludzie dutki wpłacili i na tym stanęło. Ciska, jak makiem posiał! Ale ostatnio cosik się ruszyło - nie wiadomo ino, czy nam będą ciągnąć tę wodę z góry czy z dołu. Daleko prawie tak samo, ino ci od góry już skończyli, a od dołu jeszcze nie zaczęli. Zresztą to dwie wsie, dwóch sołtysów. A my we środku... No i sołtysy się tera spierają, z której wsi mamy mieć wodę.

- Byle szybko się zdecydowali!

- A żeby pani wiedziała - jakby tera zaczęli, to przynajmniej nam bałaganu nie narobią. Bo przecie wiadomo, co jak będą rury ciągnąć, to i wykopy zrobią i tę naszą błądną drogę całkiem rozpaprają. To już lepiej, coby ją tera zepsuli niż na wiosnę.

- Nie bardzo rozumiem... - To już pani całkiem zapomniiała, co zawdy na wiosnę naszą drogę muszą poprawiać, bo się po niej całkiem jeździć nie da po roztopach? To by już wtedy za jednym zamachem naprawili. A tak na wiosnę poprawią, potem rozpaprają, a potem będziemy do następnej wiosny na naprawę czekać...

- Inna rzecz, że naprawy tej drogi pewnie więcej kosztują, niż jakby ją zrobić raz a porządnie.

- A małym to razy mówiła? Odkąd pamiętam, to nam te drogi wysypywali kamieniami, szutrem, żwirrem. No i co - wystarczyło trochę deszczu, śniegu, coby cała robota na marne poszła. Ale dla nas nigdy pieniędzy nie ma - jakby tu ludzie nie mieszkali! Ale jak gmina działki sprzedała na górce, to zara i na drogę asfaltową były dutki. No, bo to państwo z Krakowa kupili...

(BAR)

Redaguje
Barbara Matoga
tel. 61-99-126

Pani

Mgr inż. Grażynie Wojtaszek

wraży głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Koleżanki i Koledzy
z Zakładu Elektroenergetyki AGH

Naszej Drogiej Koleżance

Pani Lidii Bonarskiej

najszybciej wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci MAMY składają

Pracownicy Oddziału Hematologii i Chorób Wewnętrznych Szpitala im. Ludwika Rydygiera

21 listopada 2000 r. odeszła na zawsze

s t p

BARBARA SOBOTTOWAczłowiek wielkiego serca,
nasza serdeczna przyjaciółka i koleżanka.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Zespół
Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej
w Krakowie

Pogrążeni w bólu zawiadamiamy, że dnia 20 listopada 2000 r. zmarła nagle Ukochana Siostra, Ciocia, Szwagierka i Kuzynka, człowiek szlachetny i wielkiego serca

s t p

LUCYNA ŻMUDA

były długoletni pracownik Dzielnicowej Biblioteki Publicznej, odznaczona odznaką Zasłużony Działacz Kultury oraz za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 27 listopada o godz. 11.00 w kaplicy na cmentarzu Podgórskim w Krakowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębi smutku

Brat z Rodziną i Kuzynki

*„Przed nią skończyła się już droga
pełna chaosu, śmiechu też,
wspaniałym była Człowiekiem,
nam się wydaje, że wciąż jest”.*

Z ogromnym bólem zawiadamiamy, że w dniu 22 listopada 2000 r. odeszła Nasza Najukochańsza, Najwspanialsza Mama i Babcia

s t p

BRONISŁAWA CZOP**z domu Nosek**

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w środę, dnia 29 listopada 2000 roku o godz. 12.20 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Córki, Zięciowie, Wnuczka Edyta z Mężem,
Wnuk Daniel i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W związku z przedwczesnym odejściem
Naszego nieodżałowanego Szefa, Wychowawcy i Przyjaciela**dr. med.****KAZIMIERZA KRAWCZYKA**

wraży głębokiego współczucia składają Rodzinie

Pracownicy III Oddziału Chorób Płuc

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 22.11.2000 r. odszedł**dr. med.****KAZIMIERZ KRAWCZYK**nasz nieodżałowany Szef,
długoletni Ordynator III Oddziału Chorób Płuc,
wybitny specjalista pulmonolog, wspaniały Lekarz,
człowiek wielkiego serca, pełen ciepła i szlachetności.

Pogrążeni w bólu i rozpacz

Pracownicy
III Oddziału Chorób Płuc
Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego
im. Jana Pawła II*Mimo cierpienia, niosłeś pomoc potrzebującym
do ostatnich swoich dni*Pogrążeni w bólu i rozpacz zawiadamiamy,
że dnia 22 listopada 2000 r., przeżywszy 63 lata,
opatrzonej św. Sakramentami, odszedł od nas
Najdroższy Mąż, Ojciec, Brat i Dziadzius

s t p

Dr. med.**KAZIMIERZ KRAWCZYK**

długoletni ordynator III Oddziału Chorób Płuc Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. Jana Pawła II, członek Komisji Ochrony Zdrowia Publicznego Polskiej Akademii Nauk.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek,
dnia 28 listopada 2000 r. o godz. 11.00
w kaplicy na cmentarzu Salwatorskim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w bólu

Żona, Syn, Synowa, Wnukowie i Rodzina

Zgodnie z wolą Zmarłego,
zamiast kwiatów prosimy o datki na Hospicjum.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ANDRZEJA BARONA

byłego zawodnika, koszykarza i działacza naszego Klubu składają

Prezes, Zawodnicy i Działacze
Klubu Sportowego „Korona”W dniu 22 listopada 2000 r. zmarła w wieku 81 lat
nasza najukochańsza Mama i Babcia**HELENA PAJAŁ****z domu Skóra**działacz ruchu robotniczego, żołnierz Gwardii i Armii Ludowej,
więzień obozu koncentracyjnego Ravensbrück,
odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu
Odrodzenia Polski, Krzyżem Grunwaldu,
Krzyżem Partyzanckim i innymi odznaczeniami państwowymi.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w dniu 28 listopada 2000 r. o godz. 13.40,
na cmentarzu Rakowickim w Domu Pogrzebowym
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutkuCórka, Syn, Synowa,
Zięć i Wnuki

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

s t p

MAREK HOLEWA

Najukochańszy Syn i Tatus

przeżywszy lat 40, po długiej i ciężkiej chorobie,
opatrzonej św. Sakramentami, zmarł dnia 23 listopada 2000 r.Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym
odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 27 listopada 2000 r.
o godzinie 14.00 w kaplicy na cmentarzu w Borku Fałęckim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce
wiecznego spoczynku, o czym zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 21 listopada 2000 r.

odeszła nagle z naszego grona w wieku 64 lat

s t p

BARBARA**JANISZEWSKA - SOBOTTOWA**jedna z najwybitniejszych lekkoatletek okresu powojennego
w Polsce. Była wychowanką AZS Poznań, do końca kariery
zawodniczej wierna barwom Akademickiego Związku Sportowego,
największe sukcesy osiągnęła reprezentując sekcję
l.a. AZS Kraków. Była wzorem dla wielu polskich lekkoatletów
w dążeniu do osiągnięcia mistrzostwa sportowego.Jej wielki hart ducha i talent sprawiły, że dostąpiła zaszczytu
udziału w trzech olimpiadach zdobywając w Rzymie medal brązowy
w sztafecie 4x100 m oraz tytuł Mistrzyni Europy w Sztokholmie
w biegu na 200 m. Za swe liczne osiągnięcia sportowe wyróżniona była
wieloma odznaczeniami resortowymi, Miasta Krakowa, AZS, PZLA
oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
Jej szlachetność i przymioty ducha zjednywały Jej
szerokie rzesze szczerych przyjaciół.Pogrzeb Zmarłej odbędzie się w środę, 29 listopada 2000 r.
o godz. 13.45 na cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.Żegnamy Cię, Basiu, pogrążeni w głębokim żalu
z tak niespodziewanego przekroczenia mety Swojego życiaKoledzy, Przyjaciele, dawni Zawodnicy i Trenerzy
sekcji l.a. AZS Kraków
Członkowie Koła Seniorów AZS Kraków**ZAKŁAD POGRZEBOWY****REQUIEM**Kraków, Nowa Huta
ul. Klasztorna 3w godz. 7.30 - 17.00
tel. (012) 425-83-73**CAŁODOBOWO**
tel. (012) 644-92-71
0607-161-315, 0607-161-314**RÓWNIEŻ W SOBOTY I ŚWIĘTA****ŚWIADCZYMY KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE**

- wyrabiamy akty zgonu
- obsługa pogrzebu (żałobnicy)
- przewóz zmarłych na terenie kraju i zagranicą
- przewóz zmarłych z mieszkań
- chłodnia
- kremacja
- wieńce i wiązanki
- rozliczenia bezgotówkowe w ZUS, KRUS i inne

CENY KONKURENCYJNE**ZAKŁADY POGRZEBOWE**

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 35a, tel. 411-47-76,	pn.-pt. 7.00 - 16.00, sob. i św. 8.00 - 14.00
ul. Reduty 1, tel. 411-35-26,	pn.-pt. 7.00 - 16.00
cm. Grębałów, tel. 645-31-61,	pn.-pt. 7.30 - 15.30, sob. 8.00 - 14.00
cm. Podgórze, tel. 656-55-11,	pn.-pt. 7.30 - 15.30
ul. Pielęgniarek 6, tel. 632-31-77,	pn.-pt. 7.00 - 15.00.

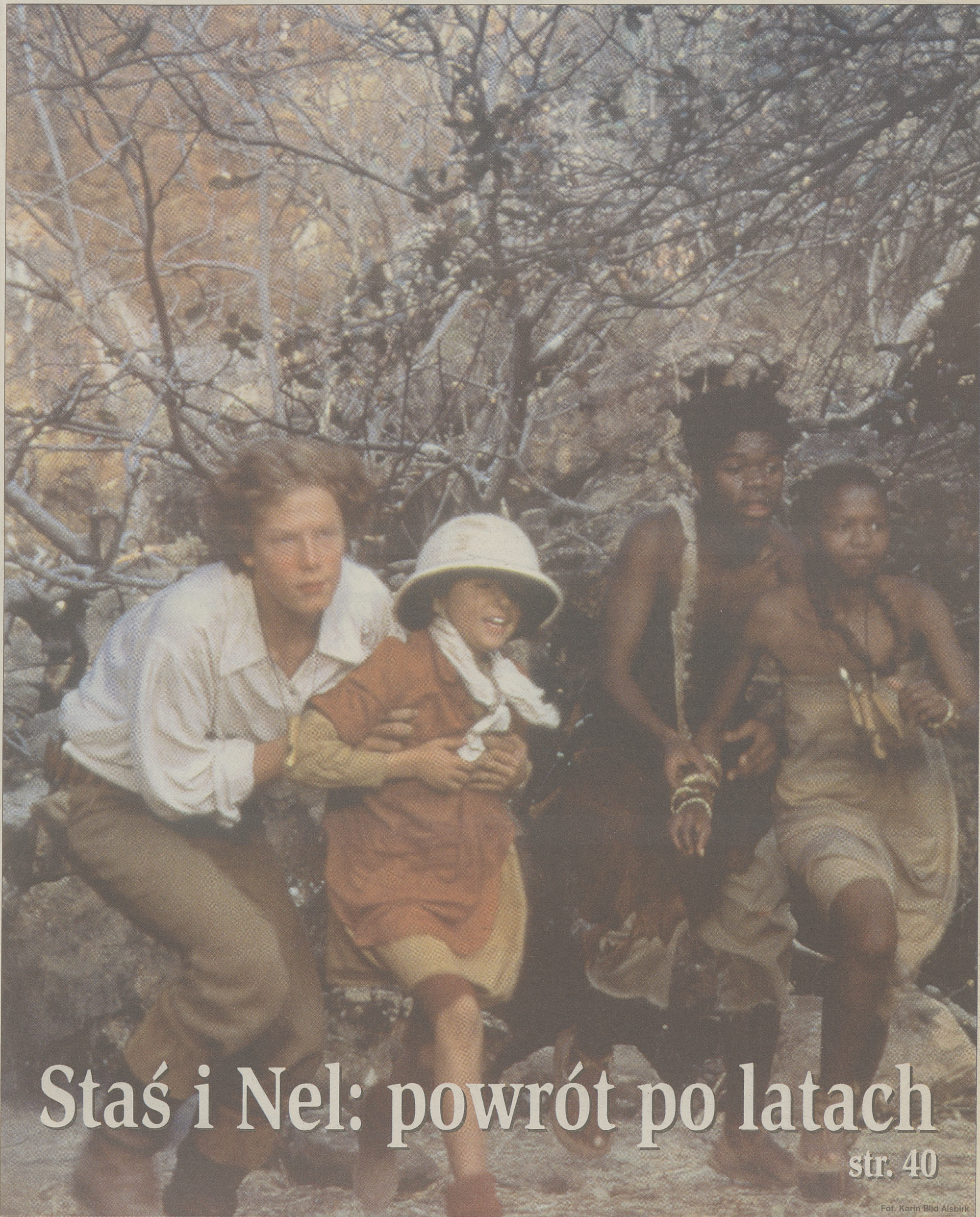
DYŻUR CAŁODOBOWY - PRZEWOZY Z MIESZKAŃ
również w soboty i święta pod tel. 411-45-02 lub 04
BATOWICE, UL. REDUTY 1Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien,
obsługa żałobników, transport kraj i zagranicą,
kremacja, nekrologi, wieńce, formalności w USC itd.**REALIZUJEMY ZASIŁKI POGRZEBOWE****ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.**Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16*poleca***BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE
W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS**Sprzedaż trumien, obsługa żałobników, transport
krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.**KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW**Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań,
również w niedziele i święta. ☎ **637-88-76**Uprzejmie informujemy,
że Biuro Ogłoszeń
„Dziennika Polskiego”
przyjmuje zlecenia na druk
ogłoszeń nekrologowych
codziennie do godz. 18.



pejzaż POLSKI

DZIENNIK POLSKI

Sobotnio-niedzielny magazyn „Dziennika Polskiego”



Staś i Nel: powrót po latach

str. 40

Pejzaż POLSKI

Tygodniówka

„Życie Warszawy” proponuje, aby do ekranizacji „Krzyżaków” wykorzystać nie jedną, ale dwie powieści – Henryka Sienkiewicza i Józefa Ignacego Kraszewskiego, wydane niemal pod identycznymi tytułami.

Proponujemy, aby historię niejakiego Kordiana sfilmować razem z „Chamem”. Wyjdzie z tego „Kordian i cham”, a więc już nie dwa, ale trzy w jednym.

Ze sprawozdania Urzędu Celnego w Przemyślu wynika, że od 1993 r. celnicy udaremnili przemysł do naszego kraju zza wschodniej granicy prawie 3 mln litrów alkoholu.

Czy ktoś zaglądał do słynnego rurociągu?

Minister środowiska Antoni Torkarczuk dostał w twarz tortem w poniedziałek, podczas IV Ogólnopolskiego Zjazdu Ekologicznego w Poznaniu. Także Leszek Bałcerowicz został trafiony tortem przez anarchistę w czasie wykładu, jaki wygłaszał na Uniwersytecie Warszawskim.

W ten sposób wzrasta kultura walki politycznej, co dowodzi wzrostu zamożności społeczeństwa – zamiast prymitywnych jajek używamy wysoko przetworzonych artykułów spożywczych.

W związku z zamrożeniem praw do scenicznych przedstawień „Kubusia Puchatka” Alana Milne’a, w poznańskim Zamku przygotowywane jest „Pożegnanie z Kubusiem Puchatką”.

Kiedy Irena Tuwim przed wielu laty złożyła w wydawnictwie przekład opowiadanki Milne’a usłyszała: „Czy pani chce nasze dzieci wychować na faszystów?”. Kapitalistom udało się to, czego nie dokonali komuniści – zabrali dzieciom Kubusia Puchatka.

Polacy darzą największą sympatią Amerykanów, Francuzów i Włochów; największą niechęć budzą w Polakach Romowie, Rumuni i Ukraińcy.

W ten sposób jeszcze raz przekonujemy się, że najłatwiej kochać kogoś, kogo się nie zna.

29 listopada rząd ostatecznie zdecyduje, czy podwyżkę płacy minimalnej wprowadzi od 1 grudnia, czy od nowego roku, i w jakiej wysokości.

Podjezwamy, że podwyżka też będzie minimalna.

Pomoc humanitarną w postaci dwunastu świń otrzymała wioska Bahdanauka w obwodzie brzeskim. Chrzękający towar ofiarowało Białorusinom irlandzkie miasto Dungan. Listę szczęśliwców, którzy mieli otrzymać świnki, sporządzili nauczyciele miejscowej szkoły. Dlatego informacyjna agencja „BiałaPAN” nie zdziwiła się wcale, że najwięcej sztuk trafiło właśnie w ręce pracowników tej placówki.

Świństwo, mówiąc najkrócej.

„Wziąłem na siebie odpowiedzialność za deputowanych podczas wyborów parlamentarnych i tego oczekuję od was podczas wyborów prezydenckich” – oświadczył Aleksander Łukaszewski, zwracając się do nowo wybranych parlamentarzystów.

Jego zdaniem, takie dwustronne poparcie jest niezbędne, „by kraj był stabilny, a ludzie szczęśliwi”.

Amen!

Estonia zamierza w przyszłym roku rozpocząć prywatyzację swych więzień – podał ekonomiczny dziennik „Aripaev”.

Akt rozpaczy, czy już wszystko sprywatyzowali?

Pejzaż Sawki



Dziennik nieparlamentarny

Byłem ostatnio kilka dni za granicą. Zupełnie nieważne gdzie, ale dosyć daleko. Na tyle daleko, że polskie problemy mogą nabrać prawdziwych rozmiarów. A muszę powiedzieć z radością, że z perspektywy Afryki, Azji czy Ameryki Południowej nie są to duże problemy. To, co dociera nad Wisłę do na przykład przeciętnego Australijczyka, to naprawdę nic albo prawie nic. Ale powiedzmy sobie szczerze, tyle samo mówi się za daleką granicą o problemach Belgii, Szwecji czy Finlandii. Jeżeli w jakimś kraju nie ma trzęsienia ziemi, powodzi, ataku terrorystycznego, przełomów politycznych itp., to jest cicho, bo jest normalnie.

W Polsce tak właśnie jest, zwyczajnie. Owszem, zdarzają się jakieś kryzysy parlamentarne, ale kogo to obchodzi? Gdyby miało się zajmować każdym kryzysem, to wkrótce zabrakłoby papieru na gazety i taśmy na przekazy telewizyjne. Nikt nie ma głowy do przejmowania się głupotami. Nikogo nie obchodzi na przykład AWS, zresztą... jakkolwiek to dziwnie zabrzmie w uszach wielu Polaków, mało kto wie na świecie w ogóle o istnieniu takiej partii, a w szczególności o jej liderze Marianie Krzaklewskim. Zresztą, żeby być sprawiedliwym, również nie się nie wie o SLD i Leszku Millerze. Polska to ciągle Jan Paweł II, Wałęsa i „Solidarność”, czyli od lat to samo. Właśnie, „Solidarność”... Myślę, że wielu Polakom jest przykro patrzeć na związek, który kiedyś był nadzieją dla milionów, a dziś jest nie wiadomo czym. AWS ma „Solidarność” w nazwie, ale AWS jest partią. Związki zawodowe nigdy nie mają i mieć nie powinny dobrych kontaktów z partiami, zwłaszcza rządzącymi. Związek z samej swej istoty musi cisnąć na władzę i wyrzucać od niej jak najwięcej się da. W naszym kraju tak się po-

Bigosik polski Brunona Miecgowa

Mięło sto lat od ślubu Lucjana Rydla, co stało się okazją do światowego zjazdu rodziny Rydlów. Zdarzeniu temu poświęciła obszerny artykuł Katarzyna Janowska („Polityka” nr 47), w którym m.in. czytamy:

Zdaniem Rydlów, największą szkodę wyrządził Tadeusz Boy-Żeleński pisząc „Plotkę o Weselu Wyspiańskiego” (...) Od pierwszych chwil ukazania się „Plotki” Boy zbierał za nią ciężki (m.in. od Antoniego Słonimskiego, który zrugął tłumacza...).

Po pierwsze, takie sformułowanie może sugerować, że Boy był tłumaczem „Wesela” (!), a po drugie, autorka chyba zbyt zaufała rodzinie Pana Młodego. Rydlowie mieli do Boya duże pretensje, ale mowy nie ma, by Słonimski „rugał” Boya. Poza tym można przypuścić, że Boy lepiej znał tamte czasy i bohaterów „Wesela” niż dzisiejsi uczestnicy rodzinnego zjazdu.

Mocno zaangażowana w walkę z tytoniowym nałogiem „Gazeta Wyborcza” (nr 267) pisze:

Cztery miliony polskich dzieci to bierni palacze. Potężne dawki tytoniowego dymu wdechają codziennie w swoich domach.

Jesteśmy całym sercem po stronie „Gazety”, jeśli chodzi o obronę zdrowia polskich dzieci, ale ciekawi jesteśmy, skąd ona wzięła tę liczbę? Dlaczego tylko 4 miliony? A może dlaczego aż? Co to dokładnie znaczy „potężne dawki”? Każda propaganda – w tym także antynikotynowa – powinna dbać o wiarygodność, a więc również o dokładność danych.

Cytat tygodnia

W czasie obrad sejmowych 17 listopada jeden z posłów (nazwisko znane redakcji) powiedział:

Zdaję sobie sprawę, że treści mojego wystąpienia są od dawna dobrze znane obecny na sali.

Sądźmy, że tak mogłoby się zaczynać prawie każde poselskie wystąpienie...

Kulturałki: Handluj się, kto może...

Jacek Kaczmarski znów odwiedza Kraków, niedawno wystąpił w Muzeum Narodowym na tle „Obrazów śmierci”, tym razem, 28 listopada, przyjdzie mu śpiewać w miejscu mrocznym już nie metaforycznie, a realnie – w klubie „Drukarnia”. Niezbyt wiele pozostało z uskrzydlenych zamierzeń prowadzących klub; przypomnę – zaczęli festiwalikiem piosenki poetyckiej „Trampolina”, niemniej nadal starają się pamiętać, że chcieli ambitnie... Sam wyrosłem już z wieku chodzenia po klubach, osnutych najczęściej mgłą tytoniowego dymu, niemniej zamierzam wiernie kibicować legendarnym „Jaszczurom”, które – chcąc wierzyć – we władaniu Instytutu Sztuki – odzyskają niegdysiejszy blask – i to nie dzięki marmurom, które zafundowali poprzedni zarządcy, widać wiedzieli, jaką chcą ścigać klientelę...

Cóż, czasy mamy handlowe. Już w latach 60. w innym legendarnym klubie, warszawskich „Hybrydach”, Wojciech Młynarski śpiewał: Ludzie to lubią, ludzie to kupią, byle na chama, byle głośno, byle głupio... I pioseneczka wciąż aktualna. Coraz bardziej aktualna. Wszystko zgodnie z hasłem „handluj się, kto może”. Zatem za cenę dobrego samochodu shandlował w Starym Teatrze „Nie-Boską komedię” Krzysztof Nazar, a za 100 zł za bilet można było zobaczyć w Krakowie stołeczny Teatr Powszechny na gościnnych występach. Tytuł „Swidrygałow” ot, taki sobie; handluj sobie. Ale już wykonawcy – jak najbardziej. Największymi literami – Janusz Gajos. Druga pod względem wielkości – Agata Buzek, wielkości czcionki na plakacie, rzecz jasna. Gajos dla miłośników jego talentu, panna Buzkówna dla miłośników talentu urzędującego premiera. I też talent faktycznie wykazała zgodnie ze znaną z nauk ogrodniczych zasadą o jabłku i jabłoni. Czy rząd na tym zyskał? Nie wiem. Wiem za to, że Janusz Gajos swą grą stracił. Ale że i zarobił, choć nie wszystkie bilety się sprzedały.

Na szczęście tego dnia wypadła setna rocznica ślubu w Bronowicach Małych i z tej okazji skromne placaki zaprosiły do piwniczki Piwnicy pod Baranami, gdzie Jerzy Nowak po raz bodaj trzeciśmy wcielił się w starego kaczmarza, co to zaproszenie na wesele Rydla, opisanie przez Wyspiańskiego, przytłaczając życiową tragedią. Nie wiem, po ile są bilety na spektakl „Ja jestem Żyd z »Wesela«, ale wiem – zważysz aktorów wirtuozów Jerzego Nowaka – po ile być powinni. A przy okazji tego cudownego aktora anegdota z planu „Quo vadis”, w którym to gra on Krystusa. Kręcona jest scena jego ukrzyżowania, dubel za dublem, Jerzy Nowak, bez dublera, co raz lądował na krzyżu. Przy dwunastym podejściu, i trzech godzinach takiej pracy, aktor, już wisząc, słyszy z dołu głos reżysera Kawalerowicza: „Słuchaj Jureczku, tak bym cię prosił, żebyś wyglądał na zmęczonego”. Wkrótce pan Jerzy zawita na plan „Wiedźmina”...

Ja w każdym razie jestem zmęczony; „Król Edypem” Śmigasiewicza (bo nie Sofoklesa), „Nie-Boską...” Nazara (bo nie hrabiego K.), „Swidrygałowem”... Na szczęście w muzyce jeszcze nie jest tak, by z symfonii np. Mahlera wykroić fragmenty, połączyć z kawałkami Sex Pistols albo Madonny, zaaranżować to na zespół dixielandowy, a dać do grania kapeli podwórkowej... Choć może wszystko przed nami; bo jak się okaże, że ludzie to kupią...?

A na razie wybieram się na Kaczmarskiego, którego płyta „Dwie skały” ma, jak słyszę, powodzenie u młodych. Właśnie dlatego, że dominuje na niej egzystencjalna zaduma nad losem, że uciekł sławny bard od polityki. Tę handluję się coraz gorzej.

WACŁAW KRUPIŃSKI

Pejzaż Mleczki



Ewa Kopicik

Bez podstaw do interwencji

Zależało nam na tym, żeby go leczono w zakładzie zamkniętym, aby już nigdy nie skrzywdził żadnego dziecka...



Fot. Anna Kaczmarz

Podczas rozprawy przyznał się do molestowania dziewczynek. Wyrażał skruchę, przeproszał. Biegli psychiatrzy stwierdzili, że „w odniesieniu do zarzucanych czynów miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność pokierowania swoim postępowaniem”. Za „doprowadzenie do poddania się czynnościom seksualnym” 9-letniej Kasi i rok starszej Ani prokurator żądał półtora roku pozbawienia wolności i postulował zawieszenie wyroku. Sąd skazał go na dwa lata więzienia, zawieszając karę na 5 lat. Teraz z werdyktem Temidy nie mogą pogodzić się rodziny ofiar, zamieszkałe w tym samym miasteczku, co pedofil.

– Ten człowiek jest niebezpieczny poprzez swoją chorobę. W dalszym ciągu szuka kontaktu z wnuczką, zaczepia ją, zaprasza na lody, posyła całusy. Od ponad roku żyjemy w ciągłym strachu – pełnimy dyżury w domu, odprowadzamy dziecko do szkoły i przyprowadzamy z powrotem. Śledzimy każdy krok – mówi zdesperowany dziadek Kasi.

O dramacie dziewczynek

pisal w styczniu Wojciech Czuchnowski w reportażu „Brudne czyny”. („Dz. P.” 22. 1. 2000 r.). Sprawę badała wówczas prokuratura. Rodziny dzieci miały nadzieję, że sądowy wyrok wreszcie zakończy ich koszmar. Sądzili, iż Jacek S. po prostu zniknie z ich życia.

Przypomnijmy; Jacek S. i jego rodzina znają się z dziadkami Kasi od ponad 30 lat. Ich działki – w M., niewielkim miasteczku pod Krakowem – sąsiadują ze sobą. Państwo S. przyjeżdżali tam niemal we wszystkie weekendy. Spędzali tu również wakacje. Dziadkowie Kasi mieszkają w M. na stałe. Oba małżeństwa przyjaźniły się. Są w podobnym wieku – po pięćdziesiątce, niezłe sytuowane, inteligentne i wykształcone. W latach 90. Jacek S., wiceprezes wielkiej sprywatyzowa-

nej firmy, wykonującej zagraniczne kontrakty, zaczął się gwałtownie bogacić. W niedalekiej K. przystąpił do budowy ogromnej rezydencji. Wakacje 1998 miały być ostatnimi, spędzonymi na działce w M. 9-letnią Kasią opiekowali się jej dziadkowie, bo rodzice dziewczynki od kilku lat pracują za granicą.

W czasie wakacji 1998 r. Kasia i jej koleżanka z sąsiedztwa – Ania często gościły na działce Jacka S. Bawiły się z jego wnuczką. Kapały się w basenie. Pan S. przyłączał się do nich.

„Często zdarzało się, że dziewczynki kapały się nago, zjeżdżając po plecach oskarżonego. Po takich zabawach wielokrotnie ginęły im stroje kąpielowe. Gdy później zgłaszały rodzicom, że oskarżony je zabrał, ci nie traktowali tego poważnie, sądząc, że dziewczynki po prostu stroje zgubiły. Podczas zabaw w basenie oskarżony wykazywał wyjątkowe zainteresowanie Kasią, często dotykał ją, przytulał” – ustalił prokurator.

– Nigdy sobie nie daruję, że wtedy niczego nie podejrzewałem. Widziałem to wszystko przez siatkę ogrodzenia, a tak jakbym nic nie widział – wyrzuca sobie dziadek Kasi, starszy pan, z zawodu pedagoga.

Tamtego lata były także przejażdżki rowerowe. Podczas jednej z nich, gdy Kasia poszła siusiąc w krzaki, S. ruszył za nią. Znow zaczął ją dotykać... Kiedy krzyknęła, dał za wygraną. Zabronił jej komukolwiek o tym mówić. Zagroził, że nie będzie więcej prezentów i dostanie od rodziców lanie.

Kasia milczała

Po zakończeniu budowy rezydencji w K. i przeprowadzeniu się do niej państwa S. kontakty towarzyskie zaprzyjaźnionych rodzin nadal trwały. Kasia i Ania nadal były zapraszane do wspólnych zabaw z wnuczką Jacka S. Ich opiekunowie, nie przeczuwając niczego złego, chętnie godzili się na te odwie-

dziny. „W maju lub czerwcu 1999 r. oskarżony uczył jeździć samochodem 9-letnią Kasię. Sadzał ją sobie na kolanach (...). Gdy dziewczynka krzyknęła, że ją to boli, przestał” – ustalił prokurator.

12 czerwca ub. roku, w sobotę, Jacek S. zaprosił dziewczynki do swej rezydencji w K. na „otwarcie lata”. Matka Ani i dziadkowie Kasi zgodzili się, by dzieci spędziły tam noc. Kiedy w niedzielę wieczorem przyjechali po nie, sportrzegli, że są dziwnie zgaszone, smutne. Kasia zwierzyła się dziadkowi, że poprzedniej nocy poszły spać około drugiej, gdyż pan Jacek obudził je – oglądał z nimi telewizję i częstował je alkoholem. Dziadek poprosił przyjaciela o wyjaśnienia. A ten spokojnie potwierdził, że dzieci oglądały do późnej nocy telewizję, gdyż były dobre filmy. A alkohol dostały w niewielkich ilościach, tylko na „spróbowanie”.

Po kilku dniach Ania, płacząc, opowiedziała matce, co faktycznie wydarzyło się w K. Wyznała, że pan S. namawiał je do picia alkoholu, a potem całował, dotykał... Przerażona matka Ani powiadomiła dziadków Kasi. Wspólnie zdecydowali, że dzieci muszą szybko zostać zbadane przez psychologa. Udali się z nimi do Ośrodka Interwencji Kryzysowej.

– Całe lato Kasia była prowadzona przez nas za rękę. Pozostawała pod kontrolą, pilnowana na każdym kroku, bo pedofil po kilka razy dziennie podjeżdżał samochodem pod nasz dom. Na jego widok Kasia chowała się do piwnicy. Nie upuszczaliśmy go do środka. Były też telefony. O godz. 22 – 23 dzwoniła jego wnuczka i prosiła, abyśmy pozwolili Kasi do niej przyjechać. Mówiła, że dziadek natychmiast po nią przyjedzie. W słuchawce słyszeliśmy, jak

Jacek S. kierował rozmową.

W tym czasie trwały badania wnuczki, nie chcieliśmy go oskarżyć

bezpodstawnie. Musieliśmy mieć dowody. Do tego czasu musieliśmy milczeć – opowiada babcia Kasi.

Gdy badania w Ośrodku Interwencji Kryzysowej wykazały, że dziewczynki nie konfabulują, opiekunowie poinformowali o wszystkim żonę S., sprzedając, że zgłaszają sprawę do prokuratury.

– Niestety, ulegliśmy szantażowi jego małżonki, która zagroziła, że nie znieśnie wstydu i powiesi się, jeśli ujawnimy sprawę w prokuraturze. Zapewniła nas, że w sądzie i tak będziemy bez szans, bo „przecież Jacek może wszystko sobie kupić”. Zaproponowała wypłatę zadośćuczynienia dla dzieci. Przystaliśmy na to z kilku powodów. Po pierwsze – nie chcieliśmy rozgłosu. M. to mała miejscowość. Wiedzieliśmy, że w takich przypadkach ofiara bardzo często uchodzi za sprawcę. „Jakby dzieci nie pozwoliły, to do niczego by nie doszło” – już krążą po M. takie opinie. Po drugie – nie chciałem, aby o dramacie Kasi dowiedział się jej ojciec. Mój syn ma dość porywczy charakter, więc obawiałem się, że zrobi coś nieodwracalnego. Ponadto współczuliśmy żonie S., przyjaźnił się przecież z nią przez ok. 30 lat. Wkrótce okazało się jednak, że prowadziła z nami tylko grę na zwłokę – opowiada dziadek Kasi.

Rozmowy z panią S. zostały zarejestrowane na taśmie magnetofonowej. W nagraniu słychać płacz, błagania, groźby popełnienia samobójstwa i wreszcie zapewnienie dochowania milczenia w zamian za finansową rekompensatę dla dzieci. W dniu, w którym umowa miała zostać sfinalizowana, Jacek S. zgłosił się do prokuratury i złożył doniesienie sam na siebie. Podczas przesłuchania przyznał, że „świadomie doprowadził dziewczynki do poddania się czynnościom seksualnym”. Przyznał, że działał podstępem, bo dzieci nie zdawały sobie sprawy, że organizowane przez

pejzaż POLSKI

Dziś w numerze:



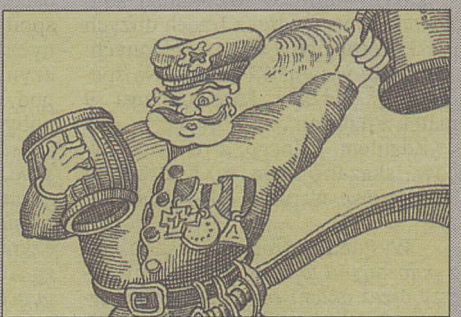
„Kobiety najczęściej odbywają kary za zabójstwa, nieplacenie alimentów, włamania, kradzieże, czyny lubieżne, znęcanie się nad dziećmi, ostatnio również za przestępstwa gospodarcze”. – „Wyspa samotności” – str. 32



„W Polsce ani nie leczy się, ani nie resocjalizuje pedofilów. Nie sprawdza się karalności osób, starających się o pracę z dziećmi”. – „Wstydlive sprawy” – str. 33



„Nie staraj się niczego pojąć na siłę, bo wiem wszelką logiką cię zawiedzie, ty zaś tylko nabawisz się migreny, dostaniesz zapalenia mózgu, a kto wie, może w końcu wylądujesz w szpitalu, czyli u czubków. Zapamiętaj jedno: „Rossiju umom nie pamięsz”. – „Rozumem nie pojdziesz” – str. 34



PRAWDZIWI POLAK – jest w zasadzie podobny do Polaka Katolika, musi mieć jednak pewne cechy dodatkowe. Po pierwsze, winien mieć odpowiednie drzewo genealogiczne, czyli być Polakiem z dziada pradziada. Osobiście dziadem być nie musi. – „Hej, kto Polak” – str. 35



„Prywatnych importerów, sprowadzających do Polski używane samochody i zarabiających na naginaniu w związku z tym przepisów celnych, jest podobno kilka tysięcy. Według szacunkowych danych, w tym roku do kraju sprowadzono już blisko 400 tysięcy takich pojazdów”. – „Autosłalom” – str. 39

Dokończenie na str. 33

Bruno Miecugow

Hej, kto Polak...

Kiedy ktoś powiada: *„Jestem Polakiem!”* – to co tak naprawdę ma na myśli? Oczywiście określa w ten sposób swoją przynależność narodową, ale to zbyt ogólne stwierdzenie. Bardzo ważne są przecież także szczegóły: Konstanty Ildefons Gałczyński napisał w jednym ze swoich wierszy: *„Ja jestem Polak, a Polak to wariat, a wariat to lepszy gość”*. Z kolei Cyprian Kamil Norwid, w liście do Michaliny Zaleskiej stwierdzał: *„Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł”*. Co chciał przez to wyrazić, o tym różni literaturoznawcy różnie mówią, ale literaturoznawcy zawsze starają się dociec „co poeta miał na myśli” i rzadko im się to udaje. Sądzę, że praktyczniejszą rzeczą będzie zaniechanie teoretyczno-filozoficznych dociekań i zastąpienie ich wyodrębnieniem kilku najczęściej spotykanych odmian Polaka, z wyszczególnieniem cech najbardziej charakterystycznych dla każdej odmiany.

POLAK KATOLIK

– musi być przede wszystkim człowiekiem religijnym, co nie znaczy, że musi być pobożny. Pobożność – jak sama nazwa wskazuje – wymaga, aby człowiek żył po bożemu, czyli starał się w codziennym życiu stosować do Bożych przykazań. Religijność natomiast można wykazywać samym tylko udziałem w religijnych obrzędach. Jest także prorodzinny, co znaczy, iż rodzina zajmuje wysoką pozycję w jego hierarchii wartości. Bywa jednak, iż pobije żonę lub przyłoży dzieciakom, zwłaszcza gdy jest w stanie wskazującym na spożycie. W sprawach obyczajowych i moralnych bywa bardzo surowy i wymagający, zwłaszcza gdy chodzi o ocenę innych. Siebie samego ocenia wedle zasady, iż natura ludzka jest ułomna, popełnionych grzechów jednak żałuje i szczerze bije się w piersi (czasami cudze).



PRAWDZIWI POLAK

– jest w zasadzie podobny do Polaka Katolika, musi mieć jednak pewne cechy dodatkowe. Po pierwsze winien mieć odpowiednie drzewo genealogiczne, czyli być Polakiem z dziada pradziada. Osobiście dziadem być nie musi. Może mieć nawet całkiem spory majątek, musi jednak deklorować gotowość poświęcenia wszystkiego, co posiada, dla dobra ojczyzny, gdy zajdzie taka potrzeba. Czy potrzeba już zaszła, czy jeszcze nie – określa on sam i nie cierpi, by ktokolwiek go do takiej decyzji przynaglał. Na pierwszym miejscu stawia wartości narodowe, odznacza się więc patriotyzmem i kocha wszystkich Polaków, pod warunkiem, że również są prawdziwi. Poza tym odznacza się orderami, krzyżami i medalami.



SZCZERY POLAK

– jest jak szczerze złoto, pozbawiony obcych domieszek i naleciałości i zawiera w sobie wszystkie narodowe cechy bez wyjątku. Zarówno zalety – z których jest szczerze dumny, jak i wady – których się nie wypiera. I tak np. jest z zasady tolerancyjny, bo z historii wiadomo, iż Polska ma wielowiekowe tradycje tolerancji, a Rzeczpospolita szlachecka była państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym. Nie żywi więc niechęci do przedstawicieli innych ras, odmiennych wyznań czy obyczajów. Chyba że zechciało im się mieszkać zbyt blisko miejsca jego zamieszkania

lub bywać tam, gdzie on bywać lubi. Jest otwarty i gościnnie, skory do wypitki i wybitki (zwłaszcza do obu naraz). Gotów bez wahania stawiać w obronie ojczyzny i ginąć z honorem. Chyba nawet woli zginąć niż zwyciężyć, zgodnie ze słowami pieśni: *„Kto zwycięży wolnym będzie, kto umiera – wolny już”*, a więc poległy szybciej osiąga cel. Odznacza się odwagą i hojnością, rzadziej natomiast rozważa i pracowitością. Poza tym odznacza się orderami, krzyżami i medalami, chętnie też stawia pomniki.



DOBRY POLAK

– ma wiele cech wspólnych ze Szczerym Polakiem, z tym jednak, iż zawsze i wszędzie, w każdych okolicznościach, na pierwszym miejscu stawia dobro ojczyzny. Dla tego celu gotów jest poświęcić wszystko, co ma i co mógłby mieć w przyszłości. Czym jest dobro ojczyzny i na czym ono polega, Dobry Polak określa tylko i wyłącznie sam, jest bowiem indywidualistą i nie godzi się, by ktokolwiek mu cokolwiek dyktował. Zdarza się więc nader rzadko, by jakaś większa liczba Dobrych Polaków poświęcała coś wspólnie dla dobra ojczyzny, bo najpierw musieliby ustalić, co jest naprawdę dla niej dobre. Zazwyczaj nie jest to możliwe, jako że każdy ma na ten temat inne zdanie i własne racje, a odstąpienie od nich byłoby już zbyt wielkim poświęceniem. Ustupując komuś, Dobry Polak musiałby uznać, że ten ktoś jest jeszcze Lepszym Polakiem, a to przecież nie jest możliwe. Prócz zdolności do poświęceń, Dobrzy Polacy odznaczają się również orderami, krzyżami i medalami.



EURO-POLAK

– jest gatunkiem stosunkowo nowym, powstałym dopiero w drugiej połowie XX stulecia, w warunkach jednoczącej się Europy. Nie bardzo wiadomo, czym się on wyróżnia, bo – jak to zwykle bywa przy powstawaniu nowych gatunków – cechy charakterystyczne nie są jeszcze wyraźnie ukształtowane i zróżnicowane. Jedni zostają Euro-Polakami – lub przynajmniej wydaje im się, że są nimi – z przekonania, inni z wyrachowania, jeszcze inni ze snobizmu, a bywa też, że po prostu z niewiedzy, co to w gruncie rzeczy oznacza. Z grubsza można jednak określić Euro-Polaka, jako człowieka, który gotów jest z niektórych atrybutów polskości zrezygnować na rzecz pewnych szerszych, czyli właśnie ogólnoeuropejskich walorów. Na Euro-Polaka nieufnie spoglądają reprezentanci – choć trzeba przyznać, że nie wszyscy – innych, wyżej wymienionych gatunków. Nieufność ta wynika głównie z podejrzeń, że zjednoczenie z Europą pozbawi Polaka tożsamości narodowej, co może prowadzić do stopniowego wymierania wspomnianych gatunków. Nikt nie potrafi dziś powiedzieć, czy możliwe jest istnienie czy to Euro-Polaka Katolika, czy Dobrego, Szczerego lub Prawdziwego Euro-Polaka. Toż przecie w naszym kraju zrodził się poeta, który napisał:

*Wolę polskie gówno w polu,
Niż fijołki w Neapolu.*

Rysunki: Wojciech Kowalczyk

Co swojskie, to swojskie, a z Europą nigdy nic nie wiadomo. Z drugiej jednak strony wiadomo, że Euro-Polacy mają też bardzo różne zdania na temat tego zjednoczenia, a ponadto również odznaczają się orderami, krzyżami i medalami.

Jest jeszcze jedna, bardzo wprawdzie nieliczna, ale mająca olbrzymie znaczenie, grupa Polaków nazywanych Wielkimi.



WIELKI POLAK

– to oczywiście taki, który położył wielkie zasługi, zapisał się znacznymi osiągnięciami nie tylko w polskiej, ale i w ogólnej historii. O ile Prawdziwym, Szczerym czy Dobrym Polakiem, każdy może mianować się sam, o tyle Wielkim zostaje się z nadania wszystkich rodaków. Wielkim Polakiem zostaje się zazwyczaj – z małymi wyjątkami – dopiero po śmierci. Za życia większość dzisiejszych Wielkich Polaków bywała często oceniana przez rodaków rozmaicie, niektórych pomawiano o różne zdrożne przywary, a nawet występki, niektórym odmawiano nawet prawa do polskości. Z natury rzeczy Wielcy Polacy nie odznaczają się sami orderami, krzyżami i medalami, a byli tacy, którzy za życia nie dostali żadnego.



Na koniec trzeba wymienić jeszcze jednego Polaka, który wprawdzie realnie nie istnieje, ale bardzo się liczy w życiu narodu i jest przedmiotem zainteresowania fachowców i uczonych z różnych dziedzin. Jest to tzw.

POLAK STATYSTYCZNY

– czyli taki, wedle którego należy oceniać niemal wszystko, co dotyczy naszego kraju. Jego kondycja świadczy o sytuacji w gospodarce, w kulturze, w polityce, w życiu społecznym itp. W przeciwieństwie do innych typów Polaka, ten ma przede wszystkim głowę. Większość ważnych wskaźników liczy się przecież „na głowę mieszkańca”, przy czym – wbrew logice – wlicza się tu również półgłówków. Znajomość Statystycznego Polaka pozwala określić, gdzie co rośnie, a gdzie spada, ile i czego się spożywa, jakie są warunki mieszkaniowe, poziom edukacji itp. Niektórzy są zdania, że Polak Statystyczny to tyle, co przeciętny. Nie mają jednak racji! Przeciętnych Polaków w rzeczywistości w ogóle nie ma i być nie może! Kto nie wierzy, niech spyta jakiegokolwiek Polaka, czy uważa się za przeciętnego... Stwierdzić jeszcze wypada, że STATYSTYCZNY POLAK też odznacza się orderami, krzyżami i medalami, statystyki jednak nie podają, jaka część tych odznaczeń przypada na głowę mieszkańca...



Szekspir na motocyklu

„Gladiator” Ridleya Scotta od środy pokazywany jest w największych miastach USA na ekranach Imax, które mają 1000 metrów kwadratowych powierzchni. We wrześniu na takich gigantach Amerykanie oglądali „Matrixa”.

Wbrew wcześniejszym oczekiwaniom, film nie jest wymie-

1000 m² „Gladiatora”

niany jako poważny kandydat do Oscara, ale mówi się o nim w kontekście oscarowych szans Scotta jako najlepszego reżysera.

W styczniu na polskim rynku „Gladiator” pojawi się na DVD. Wersja jedнопłytkowa będzie zawierała m.in. komentarze Ridleya Scotta, Johna Mathesona (zdjęcia) i Pietro Scallii (montaż), a wersja dwupłytkowa: reportaż z planu filmowego, sceny niewykorzystane i film dokumentalny poświęcony walkom gladiatorów.

W Polsce „Gladiatora” obejrzało ponad 1,1 mln widzów, co czyni z niego największy hit kinowy tego roku.

Rzymski wódz Tytus Andronikus (Anthony Hopkins) wraca z długiej, ale zwycięskiej kampanii przeciw barbarzyńcom. Tradycja każe, by w czasie triumfu złożył w ofierze jednego z jeńców. Wierny obyczajom, Tytus wybiera najstarszego syna królowej Gotów, Tamory (Jessica Lange) i – głuchy na jej błagania – składa ofiarę. Tymczasem Tamora zostaje wyniesiona do władzy przez amoralnego i zepsutego cesarza Saturnina (Alan Cumming). Jej dwaj synowie, Chiron i Demetriusz, dokonują zemsty na jedynej córce Tytusa – Lawinii.

„Tytus Andronikus”, najbardziej krwawa z szekspirowskich tragedii, gdzie zemsta rodzi zemstę, rozum przegrywa z obłędem, a Rzym zmienia się w piekło na ziemi, powrócił do współczesnego teatru za sprawą Petera Brooka, który w 1955 roku wyreżyserował spektakl z Laurencem Olivierem. W niespełna 20 lat później swoją sceniczną wersję



TANTRA

tragedii Szekspira pokazała Julie Taymor – reżyserka Broadwayowskiego „Króla Lwa”, zdobywczyni sześciu nagród Tony (czyli teatralnych Oscarów), pierwsza kobieta, którą uhonorowano za najlepszą reżyserię musicalu. Stąd już nie-

ruchów z metaforą o wielkiej, poetyckiej sile wyrazu. Równowaga między tymi dwoma sposobami obrazowania nie zostaje ani na moment zachwiana. Nie ma tu ani akcji dla samej akcji, ani też taniego sentymentalizmu. W odróżnieniu od sceny gwałtu i okaleczenia Lawinii, scena, w której Aaron tasakiem obcina Tytusowi dłonie, pokazana jest z całą dosłownością. Ból, krzyk, bryzgająca krew, szmaty, którymi Tytus próbuje ją zatamować... Pełen realizm, obiektywna, paradoksalna forma. Napięcie między tym, co rzeczywiste, a tym, co nadrealne, między dosłownością a poezją, stanowi esencję filmu, jest źródłem jego energii i siły przekazu.

Widzów, których nie przerażyły słowa reżyserki, uprzedzamy, że w filmie (150 minut!) zobaczą rzymskich legionistów nie na koniach, tylko na motocyklach, a senatorów nie w togach, tylko w białych marynarkach. A to zaledwie drobne przykłady czekających ich niespodzianek.



Fot. IMPERIAL

„American Beauty” przebojem 5-lecia

Film „American Beauty” został uznany przez widzów Krakowskiego Centrum Kinowego ARS za przebój 5-lecia. Dramat Sama Mendesa zostawił w pokonany polu „Matrixa” braci Wachowskich i „Gladiatora” Ridleya Scotta.

Krakowscy kinomani byli zatem zgodni z ocenami Amerykańskiej Akademii Filmowej, która filmowi przyznała pięć Oscarów, i z ocenami Brytyjskiej Akademii Sztuki Filmowej i Telewizyjnej, od której twórcy „American Beauty” dostali sześć nagród.

Pogrzebany za życia

„Grinch – Świąt nie będzie” w reżyserii Rona Howarda miał bardzo dobre otwarcie podczas ostatniego weekendu w USA. Film o obrzydliwym stworze (Jim Carrey), który postanawia zabrać ludziom ich ulubione święta, zarobił 55,1 mln dolarów. Jest to jedno z większych otwarć w historii wytwórni Universal; „Zaginiony świat” w pierwszy weekend wyświetlania zarobił 72,1 mln, „Gwiezdne wojny – cz. I” – 64,8 mln, „Mission Impossible 2” – 57,8 mln, a „Toy Story 2” – 57,4 mln dolarów.

Carrey – pokryty grubą warstwą makijażu, gumy i lycry, do której było przyklejone pomalowane na zielono futro jako – powiedział po filmie, że w trakcie zdjęć czuł się, jak „pogrzebany za życia”.



Fot. UIP-ITI

„Grinch – Świąt nie będzie” wchodzi na polskie ekrany 1 grudnia.

Grudzień z klasykami musicalu

W grudniu telewizyjny kanał filmowy TCM uraczy miłośników musicali kolejną porcją wybitnych dzieł. W programie – cztery klasyki: „Yankee Doodle Dandy” (1942) w reż. Michaela Curtiza – z oscarową ro-

lą Jamesa Cagneya; „Gigi” (1958) Vincente’a Minnello z Leslie Caron i Mauricem Chevalierem w rolach głównych; „Pocałuj mnie, Kasiu” (1953) George’a Sidneya – czyli kinowa adaptacja hitu Cole’a Portera z Broadway’u; „Deszczowa piosenka” (1952) – czyli nieśmiertelny przebój i nieśmiertelny Gene Kelly.

Miłośnicy musicali powinni zarezerwować sobie wszystkie środy grudnia od godz. 20.

Konkurs



Czym głosem mówi Stuart w polskiej wersji językowej filmu? Wśród Czytelników, którzy w ciągu najbliższego tygodnia odpowiedzą na to pytanie, rozlosujemy „Stuarta Malutkiego” w wersji wideo i DVD.

Kartki pocztowe z umieszczonym na nich kuponem konkursowym należy zaadresować: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków.

Stuart Malutki, syn państwa Malutkich stał się w grudniu ubiegłego roku ulubieńcem Ameryki i prawdziwą gwiazdą filmową. Nie byłoby w tym niczego dziwnego, gdyby nie to, że Stuart jest myszką. Skąd się wziął? Otóż państwo Malutcy postanowili adoptować dziecko. W sierocińcu zachwylił i wzruszył ich samotny, spragniony miłości maluch w czerwonym kubraczku. To był właśnie Stuart – mała, biała myszka. Choć kierowniczka sierocińca przekonywała państwa Malutkich, że powinni adoptować kogoś z „własnego gatunku”, to właśnie Stuart został członkiem ich rodziny – i tak zaczęła się jego wielka przygoda.

Reżyserię filmu powierzono Robowi Minkoffowi – współtwórcy „Króla lwa”. Na produkcję wyłożono ponad 90 milionów dolarów. Stuart powstał dzięki komputerowej technice cyfrowej i wysiłkowi grupy specjalistów od animacji pod wodzą Henry’ego Andersona (twórcy znanych z reklamówek misiów polarnych, które piją coca-cola). Obok Stuarta zagrała spora gromada kotów oraz: Geena Davis i Hugh Laurie – jako rodzice głównego bohatera i Jonathan Lipnicki – w roli jego brata.

Przed zbliżającym się Mikołajem film wchodzi na rynek na kasetach wideo i płytach DVD, które są wzbogacone o atrakcyjne dodatki. Dzięki nim dowiemy się m.in., jak powstawał „Stuart Malutki”, i będziemy mogli uczestniczyć w interesującej grze.

**Kupon
konkursowy
„Stuart Malutki”**



Za tydzień do wygrania:
„Ojciec chrzestny”
cz. I, II i III
na kasetach wideo



Dla kogo
kasety?

Dzisiaj przedstawiamy ostatnią listę laureatów konkursu poświęconego Kolekcji 2000 Warner Home Video. Kasety wideo z cyklu Gwiazdy wylosowali: Marcin Dąbrowski (Kraków), Janina Noga (Kraków), Joanna Migda (Kraków), Agnieszka Zastawny (Kraków), Andrzej Konik (Kraków).

Gratulujemy! Nagrody wysłaliśmy pocztą.

Nowości wideo

„Wbrew regułom”



Reżyseria: Lasse Hallstrom. Występują: Michael Caine, Tobey Maguire, Charlize Theron. Dramat. Dystrybucja: Vision.

Za scenariusz napisany na podstawie własnej powieści pt. „Regulamin tłoczni win” John Irving zdobył Oscara. Złota statuetka została też uhonorowany Michael Caine, który w filmie zrealizowanym na podstawie tego scenariusza wystąpił w drugoplanowej roli doktora Wilbura Larcha.

Główny bohater filmu, Homer Wells, całe życie spędził w sierocińcu pod opieką charyzmatycznego doktora Larcha; wszystko, co wie o życiu, wie od swojego mentora. Pewnego dnia postanawia poznać inny świat.

„Jak jej nie kochać”



Reżyseria: Nick Cassavetes. Występują: Sean Penn, Robin Wright Penn, John Travolta. Dramat. Dystrybucja: ITI.

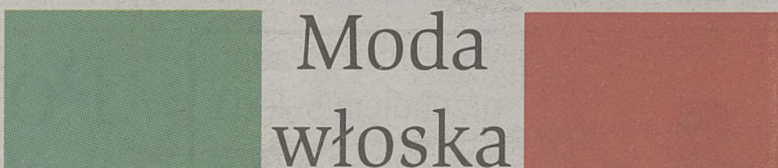
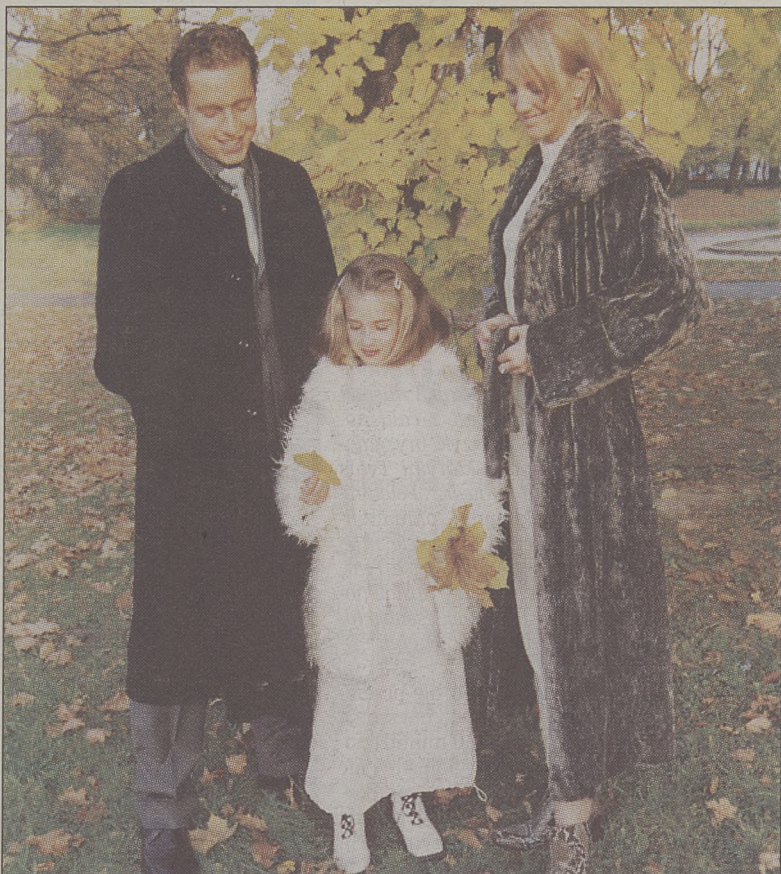
Gdy po 10 latach odsiadki w więzieniu Eddie wychodzi na wolność, Maureen, jego dawna miłość, ma już męża i trójkę dzieci. Eddie chce ją odzyskać, ale nie chce krzywdzić jej rodziny. Co może zrobić kobieta uwikłana w związek z dwoma kochającymi ją facetami?

„Światła sceny”



Reżyseria: Nicholas Hytner. Występują: Peter Gallagher, Eion Bailey. Obcyżajowy. Dystrybucja: Columbia TriStar.

Opowieść o uczniach słynnej szkoły tańca, których marzeniem jest wielka kariera sceniczna. Młodzi nie zdają sobie sprawy, że czekają ich ogromne wyrzeczenia i morderczy trening.

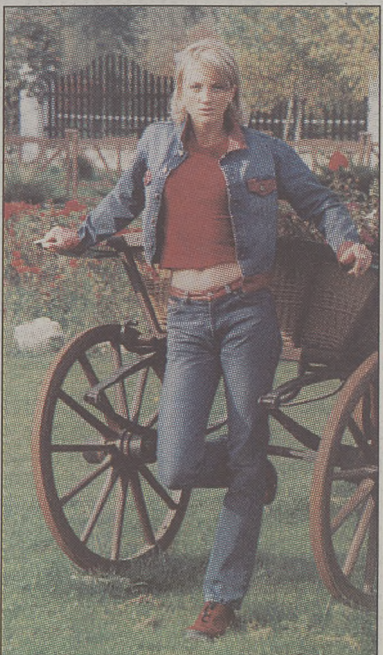


Nie bez przyczyny Włochy uważane są za ojczyznę światowej mody. Pokazy w Mediolanie i Rzymie wyznaczają od lat nowe tendencje. - W tym sezonie - mówi Małgorzata Piekara z Nico Polska - modna jest tzw. skóra ekologiczna, lakierowana, tweedy oraz tkaniny o grubych splotach. Bardzo popularna stała się krata.

Obszycia z naturalnego futra posiadają m.in. swetry. W kolorystyce dominuje beż, czerwień oraz wszystkie odcienie fioleto, od jasnego po bakłażan. Wciąż modna jest zieleń. Częsty dodatek stanowią złote akcenty, które dostrzec można nawet na spodniach jeansowych. Najmodniejsze są spodnice długie i za kolano. Spodnie o długości capri (3/4). Pojawiły się też akcenty w postaci frędzli, zdobiących np. spodnice i spodnie.

Podobna kolorystyka obowiązuje w modzie męskiej. Najmodniejsze jest bordo oraz czerwień. Upowszechnia się styl casual, stanowiący połączenie tendencji typowych dla mody sportowej i eleganckiej odzieży. Coraz częściej spotyka się materiały techniczne, np. poliestry. Modne są błyszczące tkaniny. Ta sama kolorystyka (czerwień, bordo), a także desenie (węzowe) charakteryzuje obuwie. Modne są kozaki do połowy łydki, których mocny akcent stanowi wysoki obcas o oryginalnym kształcie. Producenci często umieszczają na obcasach butów metalowe ozdoby. Torebki i paski dostosowane są kolorami i materiałem do obuwia. Powraca ciemny brąz (lakierowana czarna skóra stała się klasyką).

Tekst i Fot. J. MICHALCZAK





Najnowsza broń szwedzkiego koncernu samochodowego Volvo, model oznaczony symbolem S60, reprezentant wyższej klasy średniej, ma być sprzedawany w Polsce jeszcze tej jesieni. Warto zatem przyjrzeć się bliżej konkurentowi takich konstrukcji, jak: audi A4, bmw 3 czy mercedes klasy C.

Volvo S60 ma największy rozstaw kół w swojej klasie (1563 mm przód, 1560 mm tył). Ale to nie jedyna zaleta tego pojazdu. Jak na rasowe volvo przystało,

auto jest bardzo komfortowe, bardzo solidne i bardzo bezpieczne.

Zacznijmy od karoserii. Bryła o wymiarach: 4576 x 1804 x 1428 mm (dla porównania podajemy wymiary aut konkurencyjnych: audi A4: 4478 x 1733 x 1415 mm, bmw 3: 4210 x 1698 x 1393 mm, mercedes C: 4516 x 1723 x 1427 mm) łączy w sobie cechy klasycznej limuzyny z cechami... coupé. To wymóg najnowszego

trendu stylizacyjnego. Rywale volvo S60, jak na razie, unikają tego typu karkołomnych połączeń, ale biorąc pod uwagę fakt, że volvo bardzo się wszystkim podoba, będą musieli już wkrótce pójść tą samą drogą.

S60 kierowane jest do ludzi raczej młodych. Świadczy o tym sportowy charakter samochodu. Głęboko profilowane fotele, mała, gruba kierownica, sportowo dostrojone zawieszenie. Do tego nowatorskie rozwiązanie dźwigni zmiany biegów, której lewerek połączono z aluminiową, obracającą się w gnieździe kulą.

Przestronne wnętrze nowego volva oferuje dwie wersje tylnych siedzeń. Pierwsza to integralne fotele czyniące z kokpitu samochodu odmianę 2+2, druga natomiast to trzysobowa kanapa, dająca możliwość podróżowania pięciu pasażerom. Z tyłu, za plecami podróżnych z drugiego rzędu, w S60 znajduje się 424-litrowy bagażnik (przy 455 litrach mercedesa C, 435 litrach bmw 3 i 440 litrach audi A4). Jest to

bardzo praktyczna część wnętrza, bowiem podłogę bagażnika można dzielić na pół (zabieg ten eliminuje przesuwanie się przedmiotów), zaś torby z zakupami przypinać specjalnymi taśmami.

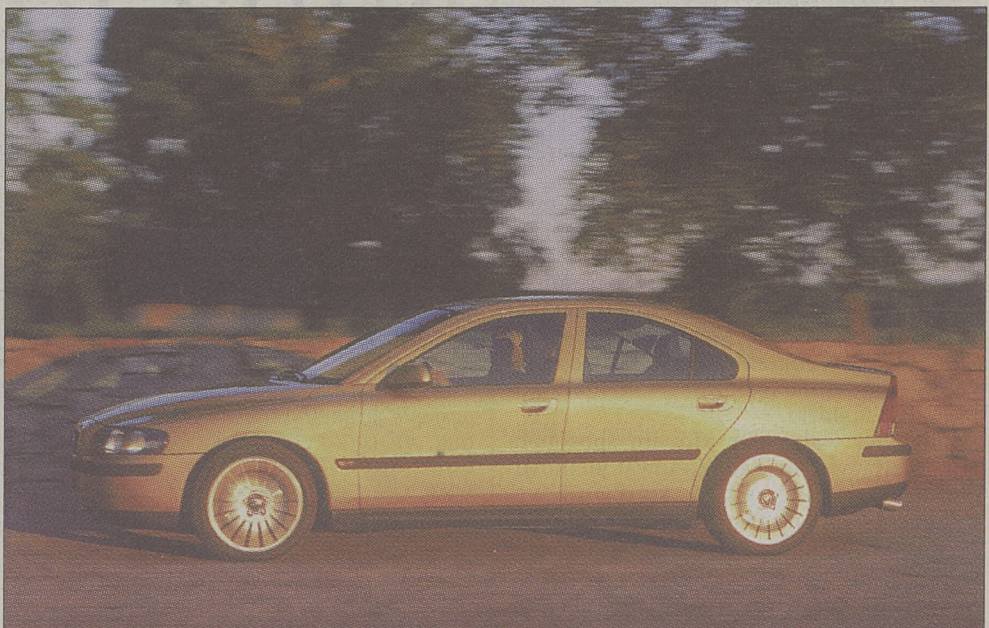
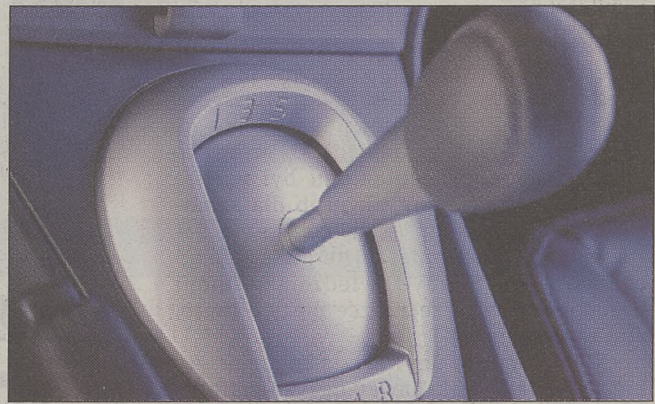
Legendarna już dbałość Volvo o bezpieczeństwo jazdy przejawia się w S60 zastosowaniem w droższych wersjach modelu systemów: STC, ESP i DSCT. Oczywiście ABS znajduje się w wyposażeniu seryjnym. Auto posiada czołowe i boczne poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, a także kurtyny, które zmodernizowane chronią w S60 również głowy pasażerów zajmujących miejsca z tyłu.

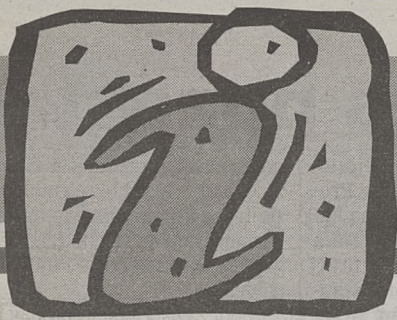
W pakiet elementów chroniących zdrowie i życie jadących w modelu S60 włącza się dodatkowo elektronika. Konkretnie zaś system telemetryczny, w skład którego wchodzi: odbiornik GPS i cyfrowy telefon komórkowy. Dzięki obu tym urządzeniom w momencie aktywacji airbagów do centrali wysyłany jest specjalny SMS.

W zakresie gamy silników volvo S60 ustępuje obecnie rywalom pod względem liczby oferowanych motorów (opisywany model posiada pięć jednostek, gdy tymczasem mercedes C siedem, bmw 3 siedem, zaś audi A4 aż dziewięć). Wynika to stąd, iż w ofercie Volvo nie ma jeszcze jednostek napędowych typu diesel. Są natomiast benzyniaki: 2,4 (2435 cm sześc., 170 KM, moment obrotowy 230 Nm), 2,0 T (1984 cm sześc., 180 KM, moment obrotowy 285 Nm), 2,4 T (2435 cm sześc., 200 KM, moment obrotowy 285 Nm) i 2,3 T5 (2319 cm sześc., 250 KM, moment obrotowy 330 Nm).

Z całą pewnością volvo S60 to jeden z najciekawszych reprezentantów swojego segmentu. Na ile konkurencyjny dla uznanych już modeli Mercedesa, BMW i Audi, przekonamy się wkrótce.

MH





Informator Podręczny



Gastronomia

KANAPKI KORECZKI
NA KAŻDĄ OKAZJĘ

ORGANIZUJEMY:
★ przyjęcia okolicznościowe
★ bankiety i kongresy

Tel. 012/654-55-88.

Ekskluzywne kanapki

Dostarczamy na konferencje, przyjęcia okolicznościowe, szkolenia itp.

292 20 20, 292 29 29
Dostawa na terenie Krakowa gratis!

Wesela
małe do 50 osób

Andrzejki

„Bar Myśliwski Pod Strzelnicą”
Kraków - Pasternik, 2 km od Makro

012 415-13-91, 0601 43-15-80
www.ists.pl/abiza

CUKIERNIA MICHALSCY
poleca

→ TORTY PIĘTROWE → OKOLICZNOŚCIOWE

→ ciasta, ciastka bankietowe
→ kanapki (z dostawą do domu)
Tel. 012/637-73-35

• pl. Dominikański 1 • Św. Tomasz 18 • Budryka 6
• pl. Imbramowski 138 • Makro, Gigant.

organizuje
BAL ANDRZEJKOWY
WESELA
PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE

Kraków, ul. Podęworze 30
rezerwacje: tel. 262-21-97
XIX-wieczny DWÓR zaprasza!

WIGILIA DLA FIRM
Opłatek przedświąteczny
W RESTAURACJI STAROPOLSKIE JADŁO

Przyjmujemy rezerwacje
tel./fax 431-15-34
Kraków ul. Zwierzyniecka 29

RESTAURACJA SREBRNA GÓRA

DOSTARCZAMY
OBIADY
DO FIRM

informacje
tel. [012] 429-71-23

„Amnezja” Drink Bar

- organizacja przyjęć i wieczorów kawalerskich
- taniec na rurce
- szampańska zabawa
- 1 drink gratis

Kraków, ul. Łazarza 7 A
tel. 294 30 55

SYLWESTER 2000 / 2001 W STYLU UCZTY STAROPOLSKIEJ

KRAKÓW UL. ZWIERZYŃECKA 29
TEL./FAX 431-15-34

W RESTAURACJI STAROPOLSKIE JADŁO

POLECAMY:
JADŁA I PICIA DOSTATEK
PRZY CZTEROOSOBOWEJ KAPELI
NA ŻYWO ZA CENĘ 550ZŁ/OSOBY

„Kto za tobą w szkole ganiał...”

Spotkania przyjaciół ze szkolnej ławki, po latach
Tylko w Niebieskim, tylko teraz!
Przy żywej muzyce z tamtych lat!

Menu za 50% ceny

Restauracja Niebieska zaprasza
Hotel Niebieski***
ul. Flisacka 3 (Salwator)
30-114 Kraków
www.niebieski.com.pl
tel: 431-18-58, 431-27-11

T.SOCHA - A.KRASICKI RESTAURACJA „POD STRZELNICĄ”
Kraków,
ul. Królowej Jadwigi 184
tel. 425-19-18

„ZBROJOWNIA”
Kraków,
ul. Rakowicka 22
tel. 613-14-86

Polecamy kuchnię polską

Obsługujemy
• przyjęcia okolicznościowe
• wesela • bankiety
• kongresy • cateringi

RESTAURACJA STAROPOLSKIE JADŁO
ZAPRASZA NA BAL ANDRZEJKOWY

W DNIU 25.11.00
OD GODZ. 20 DO 5-TEJ
PRZY ORKIESTRZE NA ŻYWO

POLECAMY
2 dania gorące, wędliny pieczone, zestawy surówek i salat, 0,5 litra gorzałki na parę lub wino, kawa, herbata, mineralna, beczkę piwa dla wszystkich gości

TO WSZYSTKO ZA 250 ZŁ OD PARY
Bilety do nabycia w restauracji
Kraków, ul. Zwierzyniecka 29
tel./fax 431-15-34

KONFEST CATERING RESTAURACJA „U ROMANA”

Kraków, al. Słowackiego 22
tel. 630-60-15, 292-78-60,
fax 292-78-59
www.konfest.com.pl

Andrzejki Barbórka Sylwester Opłatek w firmie
Urodziny Imieniny Goście w domu

Bez stresu, na luzie

Wszystko co zamówisz ugotujemy, upieczemy, udusimy/ułożymy na półmiskach, udekorujemy - przywieziemy do domu lub do firmy - GRATIS

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA WSZELKICH IMPREZ DOMOWYCH I FIRMOWYCH

Wypożyczalnia

SUKNI ŚLUBNYCH

SAMOCODÓW

Tłumaczenia

OPIEKA

INNE

DOM MODY ŚLUBNEJ „MADONNA”
Kolekcja francuska, wiedeńska
w sumie ponad 200 modeli w różnych rozmiarach.

Kraków, Rynek Główny 12
Tel. (012) 429-53-28

WYPOŻYCZALNIA VITAL RENT
nowe samochody osobowe i dostawcze

412-11-79, 0502 067-001

euro
biuro tłumaczeń

- Tłumaczenia w ponad 30 językach
- Pełna obsługa konferencji
- Tłumaczenia specjalistyczne
- Tłumaczenia przysięgłe

ul. Cybulskiego 2, 428 11 20, 428 11 21
euro@euro.krakow.pl, www.euro.krakow.pl

A.A.U. LARGO
BIURO TŁUMACZEŃ SPECJALISTYCZNYCH

POLECAMY USŁUGI W ZAKRESIE:

- tłumaczeń tekstów specjalistycznych
- tłumaczeń przysięgłych
- tłumaczeń zwykłych
- tłumaczeń ustnych

UL. LEA 114, 30-133 KRAKÓW
Tel./fax 636 27 87, 638 05 96
E-MAIL: LARGO@LARGO.NET.PL

TOPOLINO r.zał 1990
Agencja usługowa pośrednictwo

oferuje
profesjonalny dobór:
opiekunek, gospodyń domowych
usługi w zakresie:
sprzątanie biur i mieszkań

633-06-62, 0501-508-495

OGÓLNOPOLSKA INFORMACJA
MEDYCZNA 94-39
GOSPODARCZA 94-34
CALOJOBOWA COIT

Internet http://www.coit.com.pl



Sport

LARA BASKET SPORT
SZEŚCIOŁATKÓW
DZIEWCZYŃKI I CHŁOPCÓW Pon. 18.30-19.30 Śr. 18.00-19.00
KLASY 1 DO 3 DZIEWCZYŃKI Pon. 17.30-18.30 Śr. 17.00-18.00
KLASY 4 DO 6 DZIEWCZYŃKI Pon. 16.30-17.30 Śr. 16.00-17.00
DOROŚLI I MŁODZIEŻ REKREACJA WTORKI 18.30-20.00

Zajęcia prowadzi trener Krzysztof LARA 0-604 752 484 w Szkole Podstawowej nr 153 ul. Na Błonie 15d os. WIDOK

AGENCJA „LOB”

- Szkołki tenisowe - dzieci
- Lekcje indywidualne - dorośli
- Ferie - obóz narciarsko - tenisowy Słowacja - 950 zł

Rezerwacja do 31.XII - 100 zł taniej!
tel. (012) 266-05-46, 0604-724-805

GOLF
Driving range - oświetlony
Nabór chętnych do nauki.
Wszystkie stopnie zaawansowania.
Ul. Piastowska 26 a.
0502 276 133

zaprasza na
PŁYWALNIĘ w centrum Krakowa

przy ul. Krowoderskiej 8 (obiekty YMCA)

- bilety
- karnety

Zapraszamy przez 7 dni w tygodniu.

CENTRUM GASTROLOGICZNE ul. Długa 43, tel. 634-54-12...

GABINET LARYNGOLOGICZNY ENDOSKOPOWE OPERACJE NOSA I ZATOK PRZYNOSOWYCH...

OŚRODEK TERAPII LASEROWEJ CHIRURGIA zmiany skórne, choroby sutka...

SCHUDNIJ!!! POWRÓT DO WŁAŚCIWEJ SYLWETKI I WAGI...

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE MEDICINA ul. Rogozińskiego 12...

MEDYCZNE CENTRUM KRAKUSA dr. med. ZBIGNIEW KEMPF ul. Krakusa 10/2...

AMICOR CENTRUM KARDIOLOGICZNE ul. Oboźna 31...

KRIEMED CHIRURGIA ogólna, proktologiczna, naczyniowa, dziecięca...

OŚRODEK REHABILITACJI REMED KARDIOLOGICZNEJ po zawałe serca, w chorobie wieńcowej...

PRZYCHODNIA ZDROWIA RODZINY Fundacji „Pro Humana Vita” SZCZEPIONIE P. GRYPIE...

LECZENIE SCHORZEN KREGOSŁUPA DR CHARLES JANGDHARI Kraków, ul. Westerplatte 12/4...

GABINET LEKARSKI LECZENIE BIOREZONANSEM Kraków, ul. Kasprzowska 3/1...

Cellulitis usuwamy metodą elektrostymulacji PIRAMIDA ZDROWIA ul. Dunin Wąsowicza 7/3...

MEDICINA 2000 Przychodnia Profesorów i Docentów ul. Rzeźnicza 2...

Klinika Krakowska przychodnia specjalistyczna ul. Mehoffera 6 (Azory)...

MASZACHABA OŚRODEK MEDYCZNY Kraków, ul. Mazowiecka 4-6...

Fundacja Pomoc Krakowskiemu Hospicjum SPECJALISTYCZNA PORADNIA MEDYCZNA „SAMARYTANKA”...

Ośrodek Medyczny „OSTEOMED” ul. Kazimierza Wielkiego 57...

KARDIODENT ul. Królewicza 56/2, tel. 423-44-22 KARDIOLOGIJA (dorosli i dzieci)...

Podgórska Poradnia Lekarska K-ów Rynek Podgórski 14...

RENTGEN USG KRZYSZTOF WYROBEK SPECJALISTA RADIOLOG. Kraków, Smoleński 25a...

GABINETY LEKARSKIE POŁOŻNIK, GINEKOLOG, UROLOG, ONKOLOG, CHIRURG...

Kraków, ul. Szpitalna 38 (naprzeciwko Teatru J. Słowackiego) Doktor K Medprof...

Polsko-Francuskie Centrum Medyczne MAMMOGRAFIA RTG USG...

USG JAMA BRZUSZNA, GINEKOLOGIA POŁOŻNICTWO, TARCZYCA, PIERSI...

Zakład Bioterapii BIO SOL Pomaga w wielu chorobach m. in. : pobudzamy hormony do pracy...

Poradnia specjalistyczna abcMED konsultacje alergologiczna, pulmonologiczna...

OŚRODEK DIAGNOSTYKI I TERAPII ZDROWIE CENTRUM REHABILITACJI...

SKOŁ MED GABINETY LEKARSKIE PRAZMOWSKIEGO 26 B 411-88-03, 413-32-14...

ENDOKRYNOLOGIA lek. med. Adam NAZIM Endokrynolog spec. chorób wew. dr med. Miroslaw SZLACHCIC...

EEG - GRAF - MED KRAKÓW UL. JÓZEFITÓW 19B EEG Z OPISEM DZIECI I DOROSŁI...

SCANMED USG PEŁNY ZAKRES U DOROSŁYCH I DZIECI...

Szpital Zakonu Bonifratrów Kraków, ul. Trynitarzka 11, Rejestracja i informacja: tel. 430-55-23...

PRYWATNY GABINET OKULISTYCZNY dr n. med. Joanna Stomska dr n. med. Renata Urban...

Kraków, ul. Królewska 92 rej. tel. 637-60-77 pon.-pt. w godz. 10.00-19.00 OKULISTA OPTYK...

PORADNIA PROFESORÓW I DOCENTÓW Rej. pon - pt. 8-18, tel. 430-32-33 KRAKOWSKIE CENTRUM OSTEOPOROZY I MENOPAUZY...

Klinika Ginekologii i Onkologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie i Ministerstwo Zdrowia...

Gabinet Lekarski Szpitala Zakonu Bonifratrów chirurgia ogólna, choroby wewnętrzne, alergologia, endokrynologia...

OŚRODEK DIAGNOSTYCZNO - LECZNICZY „CHIRURGIA JEDNEGO DNIA” Szpital Zakonu Bonifratrów, Kraków, ul. Trynitarzka 11...

BÓLE KRĘGOSŁUPA leczenie dyskopatii, lumbago oraz pochodnych jak: bóle i zawroty głowy...

ANALIZY KRAKÓW, UL. KATARZYNY 5 TEL. 630-60-70 (Pracownia przeniesiona z ul. Augustiańskiej)...

Vertical text on the right edge of the page, likely a page number or contact information.

